Nr. 169. OPŁACONA RYCZAŁTEM. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA. Kraków, Sobota 29 Lipca 1922. Rok XLI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	10200 Mk	5100 Mk	2550 Mk	850 Mk
z odnoszeniem do domu	12000 "	6000 "	3000 "	1000 "
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	12000 "	6000 "	3000 "	1000 "
W innych państwach	19200 "	9600 "	4800 "	1600 "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy"** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr P. K. O. 140.956; Konto Ziemski Bank Kredytowy w Krakowie.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedynczego wszędzie 40 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Nowej Reformy" ul. św. Anny 3. Biuro dzienników i księgarnia „Ruch" (dawniej J. Hopeas i A. Salomonowa), ulica Szczepańska 9 Biuro M. Hupczyca, ul. Jagiellońska l. 7 i wszystkie krajowe i zagraniczne biura dzienników.

Ogłoszenia przyjmują: w Krakowie wszystkie biura dzienników i ogłoszeń. **W Warszawie** Reklama polska, Jasna 10, R. Mosse, Marszałkowska 124; L. i K. Metzl i Ska. ul. Marszałkowska 130; I. Buchweitz, Marszałkowska 120, B. Buchweitz, Fredry 4, T. Pietraszek, Marszałkowska 115, Wielkopolska agencja reklamy, Krakowskie Przedmieście 71, Unger, Senatorska 13, M. J. Freid, Rymarska 16, Międzynarodowe biuro ogłoszeń Galerja Luksemburg, J. Librod, Marszałkowska 118; **w Poznaniu** Polska agencja reklamy „Par", Rycerska 8, Wielkopagencja reklamy, Gwarna 19; **w Wilnie** S. Jutan, Niemiecka 4, Jankowski-Gradowski, Wielka 96; **we Lwowie** St. Sokołowski, biuro dzienników H. Buchstab, M. Brück; **we Wiedniu** R. Mosse, M. Dukes Nachf., Haasenstein et Vogler, H. Schalek, Bock et Herzfeld, E. Braun, J. Danneberg, J. Rafael, Oest. Anzeige-Ges. „Ira", Wollzeile 12, „Inges", Franz Josef Kai 7; **w Berlinie** „Ala", Krausenstr. 38.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza milimetrowego za raz Mk 25·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** Mk 40 za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 65·— od wiersza milimetrowego. — **Głosy publiczne** po Mk 80·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 120 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 20 Mk od słowa. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Szkodliwy epizod

Kraków, 28 lipca.

W trwającym od dnia 2 czerwca rozwoju przesilenia stanowi załatwiony onegdaj wniosek prawicy o votum nieufności dla Naczelnika państwa epizod, wiążący się wprawdzie logicznie z poszczególnemi fazami tego przesilenia, ale dla ostatecznego jego wyniku niewątpliwie szkodliwy.

Postawienie tego wniosku przez prawicę i głosowanie za nim dowodzi, że rozłam między prawicą a Naczelnikiem państwa doszedł już do granicy w sferze praworządnych pojęć ostatecznej. Demonstrowanie takiej ostateczności nie przyczyni się do szybkiego i zadowalającego zlikwidowania fatalnego przesilenia, tem bardziej, że strona przeciwna zarówno pod względem liczebnym, jak pod względem jasnego pojmowania swych celów, nie przedstawia siły dostatecznej.

Głosowanie środowe nikomu nie przyniosło pożytku, natomiast wyrządziło wszystkim szkodę. Prawica przez swój wniosek przedstawiła się, jako organizacja poselska, nie licząca się z istotnemi interesami państwa, i pozbawiła się wniosku poparcia Klubu Pracy Konstytucyjnej, którego członkowie nie chcieli wziąć na siebie współodpowiedzialności za możliwe skutki uchwalenia wniosku prawicy.

Lewica zaś zwyciężając większością tylko 18 głosów, dowiodła raz jeszcze, że nawet przy tak wielkim błędzie taktycznym prawicy, jakim z jej strony było odstręczenie od siebie Klubu Pracy Konstytucyjnej, nie może rozwinąć takiej siły, jakaby mogła być uważana rzeczywiście za wystarczającą do ujęcia rządów.

Najbardziej jednak zaszkodziło głosowanie prestige'owi samej władzy Naczelnika państwa. Już wywołanie samego przesilenia z motywów równie mało znanych, jako mało dostatecznych a bez jasnego planu dalszego działania, było błędem, który powadze pierwszego przedstawiciela państwa w znacznym stopniu zaszkodził. Dalszy tok przesilenia i rola osobista, którą w niem Naczelnik odegrał, nie przyczyniła się do zmniejszenia tego błędu. — Środowe zaś głosowanie dało wprawdzie 18 głosów przeciw formalnemu votum nieufności dla Naczelnika, ale tylko krańcowe zaślepienie partyjne może w takim wyniku upatrywać jakieś walne zwycięstwo, utrwalenie stanowiska, wzmocnienie powagi itp. Stanowiska tak wysokie, jak reprezentanta państwa, mają to do siebie, że lepiej wcale nie poddawać badaniu specjalnemu ich moralnej siły, niż w hałaśliwych głosowaniach uzyskiwać tej siły potwierdzenie. Lewica byłaby też dowiodła znacznie głębszego rozumu politycznego, gdyby zamiast dopuszczać do głosowania nad tym wnioskiem i do tego swojego zwycięstwa, była raczej skorzystała ze sposobności do kompromisu rozumnego, których nastręczało się w ciągu przesilenia kilka wcale możliwych.

Tymczasem »facit« ogólne jest niewątpliwie ujemne. Sejm, rozbity na dwa odłamy liczebnie prawie równe, a rozdrażnione i rozeźlone na siebie do ostateczności, powaga najwyższego stanowiska w państwie na szwank narażona, kwestje zaś istotne: kto ma rządzić, czy p. Śliwiński, wyposażony w votum nieufności suwerennego Sejmu, czy p. Korfanty, z taką samą nieufnością Naczelnika, czy wreszcie ktoś inny, — i nadal także pozostają otwarte.

I znowu, gdyby lewicą rządził zmysł polityki konstrukcyjnej i pozytywnej, a nie samej tylko negacji w stosunku do prawicy, to wnioskowi endeckiemu o nieufność dla Naczelnika, byłaby przeciwstawiła wniosek na reasumcję uchwały komisji głównej, wyznaczającej Korfantego do tworzenia rządu. Gdyby ten wniosek przeszedł był temi samemi ośmnastoma głosami, to oprócz znacznie silniejszego, bo pozytywnego poparcia stanowiska samego Naczelnika, byłaby jeszcze osiągnięta ta korzyść niemałoważna, że byłaby uprzątnięta z porządku dziennego kwestja tak wysoce drażniąca, co zrobić z uchwałą komisji głównej, z samą komisją, no i z Korfantym, który razem ze swoimi ministrami czeka na podpis Naczelnika.

Tymczasem nie uzyskano niczego, trudności nie usunięto żadnej, tylko do istniejących dodano nowe, tak, jakgdyby nie było rzeczą w ciągu tych ciężkich dziewięciu tygodni przesilenia ponad wszelką wątpliwość stwierdzoną, że droga kompromisu jest jedyną, którą stronnictwa sejmowe zarówno państwo, jak siebie same, z tej matni wyprowadzić mogą.

Próby utworzenia nowego gabinetu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca.

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się przedwstępne kroki ze strony Klubu Pracy Konst., a zmierzające do wysondowania gruntu dla utworzenia podstaw nowego gabinetu. Odbył się cały szereg konferencyj, które miały ostatecznie wyjaśnić, **jakie ugrupowania będą należały do większości**, na której oprze się nowy rząd. Rzecz prosta, że cała uwaga skupiona była na osobie pos. Skulskiego, który jako reprezentant największego klubu centrowego tymrazem jest czynnikiem decydującym w zawiązać się mającej kombinacji politycznej. Pos. Skulski odwołał się do swego klubu, który też w godzinach popołudniowych powziął następującą uchwałę:

Na propozycję utworzenia rządu wspólnie z lewicą i klubami centrum Nar. Zjedn. lud. komunikuje: Uznawszy za konieczność państwową i konstytucyjną podpisanie nominacji gabinetu pos. Korfantego przez Naczelnika państwa **nie możemy wbrew temu wziąć udziału w akcie powołania nowego premjera.** Wobec odrzucenia dnia 26 bm. przez większość Sejmu wniosku o wyrażenie votum nieufności dla p. Naczelnika państwa, a tem samem zaaprobowania przez tę większość odmowy podpisania listy gabinetu Korfantego, **uważamy, że do tej większości a nie do nas należy wyłonić osobę nowego premjera.** W razie gdyby większość obecna doprowadziła do desygnowania nowego premjera, a ten będzie skłonny tworzyć **fachowy i politycznie zadowalniający gabinet, nie uchylimy się od pertraktacyj na temat współdziałania w sprawie konieczności państwowych.**

Po otrzymaniu tej odpowiedzi kluby centrowe zastanawiały się nad dalszą akcją. Dotychczas pozytywne wyniki przedstawicieli poszczególnych klubów nie są jeszcze znane. — Zdaje się jednak, że **pertraktacje są już nawiązane** i tym razem rzeczywiście jesteśmy **już blisey rozwiązania kryzysu.**

AKCJA LEWICY DLA UTWORZENIA GABINETU.

Warszawa, 27 lipca (AW). »Przegląd Wieczorny« donosi: Dzisiaj od rana toczą się żywe pertraktacje pomiędzy ugrupowaniami **większości sejmowej w sprawie utworzenia rządu.** Dla zaspokojenia Klubu Pracy Konstytucyjnej **lewica zgodziła się, aby Klub ten pertraktował z posłem Skulskim co do ewentualnego przystąpienia jego do koalicji centrowej, na której miałby się oprzeć gabinet parlam.** P. Skulski oświadczył oficjalnie, że odpowiedzi udzieli dopiero popoł., po naradach Zarządu i Klubu N. Z. L. Prywatnie zaś dodał, że koncepcję gabinetu parlamentarnego opartego na koalicji stronnictw centrowych bez demokracji nar. i grupy p. Dubanowicza uważa **za nierealną. Odpowiedź ta przesądza z góry cały problem gabinetu parlamentarnego, z czego lewica zdaje sobie dokładnie sprawę.** W związku z tem między ugrupowaniami lewicy odbywa się ożywiona wymiana zdań w sprawie wytworzenia podstawy dla **gabinetu poza parlamentarnego,** do którego inicjatywę dałby **Naczelnik państwa.** Chodzi przedewszystkiem o osobę premjera, co do którego między lewicą a K. P. K. zachodzi pewna różnica zdań.

P. S. L. W SPRAWIE LIKWIDACJI PRZESILENIA.

Warszawa, 27 lipca (AW). Po posiedzeniu sejmowem odbyło się posiedzenie zarządu P. S. L., poświęcone **obradom nad likwidacją przesilenia.** Według »Kurjera Polskiego« wznowienie obecne pertraktacyj w sprawie utworzenia **gabinetu parlamentarnego, nie rokuje wielkich widoków,** gdyż partja N. Z. L. nie poprze gabinetu parlamentarnego.

KLUB MIESZCZAŃSKI NA DWÓCH STOŁKACH.

Warszawa, 27 lipca (AW). Poseł Rosset ogłosił imieniem Klubu mieszczańskiego komunikat, w którym zaznacza, że chociaż Klub mieszczański był **przeciwny** zgłaszaniu wniosku dotyczącego Naczelnika państwa na plenum Sejmu, to nie mniej jednakże Klub zasadniczo **sprzeciwić się nie mógł temu wnioskowi, mającemu za zadanie stwierdzić szereg nie konstytucyjnych aktów. Klub pozostawił przeto członkom swobodę głosu.**

OŚWIADCZENIE POS. STESŁOWICZA.

W związku z pogłoskami o kandydaturze posła Stesłowicza na premjera, otrzymały dzienniki warszawskie następujący komunikat:

»Z powodu rozszerzanych uporczywie w rozmaitych pismach wiadomości o kandydaturze mojej na prezydenta gabinetu, oświadczam, że od chwili, kiedy na wezwanie zespołu stronnictw centrowo-prawicowych, abym zgodził się na kandydaturę na premjera, odpowiedziałem odmownie, **trwam najkategoryczniej na tem stanowisku.** Może to stanowcze oświadczenie skłoni wszystkie pisma do zaniechania zajmowania się moją rzekomą kandydaturą na tę poważną godność. **Dr Władysław Stesłowicz.**

O REASUMCJĘ UCHWAŁY Z 16 CZERWCA.

„Kurjer Poranny" donosi:

Na wtorkowem posiedzeniu Komisja konstytucyjna **uchwaliła 17 głosami przeciw 15** przekazać subkomisji znany wniosek socjalistów o zreasumowanie uchwały z 16 czerwca o desygnowaniu premjera. Decyzja zapadła mimo protestów prawicy, a po oświadczeniu posła Steinhausa z Klubu Pracy Konst., że Sejm **popełnił omyłkę** i że obowiązkiem uczciwości jest tę **szkodliwą dla państwa pomyłkę** naprawić. Subkomisja ma załatwić rzecz w ciągu trzech dni.

Poseł Rataj proponował, aby do pracy subkomisji zaprosić prawników z Uniwersytetu, ale propozycja została odrzucona głosami prawicy, popartemi przez Klub Wyzwolenia!

WYBORY DO SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Tymczasowej Rady wojewódzkiej górnośląskiej, przyjętą została ordynacja wyborcza do Sejmu śląskiego. Ordynacja ta oparta jest na zupełnie tychsamych zasadach, co obecna ordynacja sejmowa, z pewnemi nieznacznemi zmianami, dostosowanemi do stosunków tamtejszych. Według niej dzielnica śląska podzielona została na 3 okręgi wyborcze, z których pierwszy obejmuje Cieszyn, Bielsko miasto i powiat, Pszczynę i Rybnik (razem 18 mandatów), drugi Katowice miasto i powiat, oraz powiat Rudę (razem 15 mandatów), trzeci Królewską Hutę, Lubliniec, Świętochowice, Tarnowskie Góry (razem 15 mandatów).

Na każdych 25 tysięcy ludności, przypada jeden mandat. Wybory mają się odbyć dnia 24 września b. r. Ordynacja ta ma jeszcze być zatwierdzona przez Radę ministrów, która zajmować się nią będzie na jednem z najbliższych posiedzeń.

(Jak poprzednio donieśliśmy, sprawą tą zajmowała się Rada ministrów i uchwaliła, aby wybory do Sejmu śląskiego odbyły się w 80 dni od daty objęcia Górnego Śląska tj. od 3 lipca. Przyp. red.)

ZAPRZECZENIE WOJEWODY RYMERA.

Warszawa, 27 lipca (PAT). Min. spraw wewnętrznych stwierdza, że wbrew art., umieszczonemu w »Przeglądzie Wieczornym« z dnia 11 lipca br., wojewoda Rymer **żadnej rozmowy z korespondentem tegoż pisma nie prowadził** i że zatem pomawianie wojewody o krytykę zarządzeń rządu centralnego w stosunku do Śląska nie ma najmniejszej podstawy.

UCISKANIE POLAKÓW W LITWIE KOWIEŃSKIEJ.

Kowno, 27 lipca (AW). »Dzień Kowieński« w artykule wstępnym zajmuje się kwestją praw mniejszości narodowych, jakich się zobowiązała udzielić Litwa, przez przystąpienie do Ligi Narodów. Dziennik podkreśla, że w opracowaniu działu konstytucji, który zawierać ma prawa mniejszości narodowych, **nie biorą udziału przedstawiciele Polski.** Przyczyną tego jest, że **posłowie polscy nie uzyskali zadośćuczynienia za zniewagę, wyrządzoną im brutalnem ich pobiciem w sali sejmowej w dniu 6 lipca 1921 r.** Dalej pismo wypowiada zdanie, że władze kowieńskie używają wszelkich środków, **ażeby sprawić ludności polskiej na Litwie t. zw. »bocianią ucztę«.** Jednym z tych źródłów jest spis ludności, do którego obecnie z wielką energją zabierają się władze kowieńskie. »Dzień Kowieński« przypuszcza, że przy przeprowadzeniu spisu władze kowieńskie używać będą metod **jeszcze bardziej bezceremonjalnych niż ongiś władze rosyjskie i niemieckie.**

Przesilenie gabinetowe we Włoszech

Tworzenie gabinetu we Włoszech należy do przyjemności nie o wiele większych, czy mniejszych — jak kto chce — niżeli w Polsce. Podobieństwo położenia w Polsce i we Włoszech sięga zresztą dalej i dlatego włoskie przesilenie gabinetowe może u nas budzić zajęcie jako »sztuka dla sztuki«. Gabinet Facty upadł dla braku autorytetu. Poprzednik Facty na tem stanowisku, Bonomi, upadł w lutym b. r. z tegosamego powodu. Tworzenia nowego gabinetu podejmowali się wtedy po kolei de Nicolo, Orlando, Bonomi, a nawet Giolitti, ale bezskutecznie, aż wreszcie Facta, mąż zaufania Giolittiego zdołał sklecić gabinet. Dlaczego do tej czynności nie został dopuszczony Giolitti? — Sprzeciwił się temu ks. Sturzo, rzeczywisty kierownik stronnictwa ludowego »popolari«, wiedząc, że łatwiej da sobie radę z Factą, niż ze starym graczem Giolittim.

Stronnictwo »popolari«, które w lutym bieżącego roku powołało do życia gabinet Facty, stanie się także obecnie panem położenia i prawdopodobnie po jego myśli utworzony zostanie nowy gabinet. W każdym razie bez jego aprobaty, nowy rząd nie przyjdzie do skutku. Obecnie istnieją we Włoszech trzy stronnictwa zwarte i dobrze zorganizowane: socjaliści, ludowcy i faszyści. Inne partje, a raczej kluby po prawicy i lewicy, nie mają jasno określonego programu i są zazwyczaj narzędziem swoich ambitnych kierowników. Od wypadku do wypadku łączą się, to znowu zwalczają nawzajem i nie stanowią czynnika, z którym należałoby się liczyć.

Ze stanowiska parlamentarnej techniki, stronnictwo »popolari« jest najsilniejsze. Faszyści, którzy twierdzą, że obecnie mają 700.000 głosujących zwolenników, są najsilniejszem stronnictwem, ale w kraju, nie w parlamencie, gdzie obecnie rozporządzają tylko 30 głosami. Wśród ludności odgrywają bardzo ważną, często rozstrzygającą rolę — w parlamencie przy głosowaniu są słabi nawet wobec swoich wrogów socjalistów, którzy posiadają 70 głosów. Oczywiście socjaliści mogliby w parlamencie i w rządzie zająć bardzo silne stanowisko, ale stoi temu na przeszkodzie zasada ich doktryny, dotąd obowiązująca, wedle której socjaliści nie mogą głosować za gabinetem burżuazyjnym, a tem mniej w nim zasiadać. Wprawdzie najwybitniejsi socjaliści, jak Turati, Modigliani Treves, d'Aragona, Prampolini, są zwolennikami współpracy w rządzie burżuazyjnym, tak zwanego »collaborationismu«, wprawdzie ta ewolucyjna zasada została nawet uznana przez kongres genueński socjalistów, ale dotąd nic nie słychać o realizacji tej zasady. Stąd socjaliści, liczebnie tak silni w parlamencie, wywierają na tworzenie gabinetu wpływ silny, ale tylko pośredni.

Wśród takich warunków stronnictwo »popolari« w tworzeniu każdorazowego gabinetu odgrywa pierwszorzędną rolę — każdy jednakże polityk, podejmujący się misji tworzenia gabinetu, musi liczyć się z liczebną siłą socjalistów w parlamencie i takąsamą siłą faszystów w kraju. Jest to bardzo podobne do chodzenia po linie. Bardzo zręczny i wytrwały linoskok może dosyć długo utrzymać się na takiem stanowisku w powietrzu, jednakże w polityce chodzenie po ziemi może jedynie zapewnić trwalsze sukcesy. Jeden z dzienników podniósł, że nad obecnem położeniem politycznem mógłby zapanować albo człowiek o żelaznej dłoni, albo jakiś wielce sympatyczny czarodziej — albo Herkules, albo Orfeusz. Niema obecnie we Włoszech ani jednego, ani drugiego, więc znowu przyjdzie do steru rządów jakiś gabinet, który po tylu a tylu miesiącach, a może nawet tygodniach runie dla »braku autorytetu«. Runie w ten sposób de Nicolo, czy Bonomi, Orlando czy Facta. Na korzyść zresztą tych polityków należy podnieść, że powód braku powagi nie tkwi wcale w ich osobach, lecz w samem położeniu utrwala łączność całej ludzkości, sprowa-

IGNACY CHRZANOWSKI.

Ideały i filozofja Asnyka

(Dokończenie).

Jakież stanowisko w tym ogromie wszechstworzenia zajmuje człowiek? Czy wie przynajmniej, czem jest, gdzie jest, do czego dąży, skąd wyszedł, gdzie spocznie? Nie, i tego nawet nie wie, jak nie wiedzą całe pokolenia, które w swej krótkiej wędrówce poznają tylko »wąski szlak przestrzeni«, tylko »przelotną grę świateł i cieni« (IV). Gdyby przynajmniej człowiek mógł zatrzymać czas, osadzić na miejscu życie, przypatrzyłby się może lepiej temu, co naokoło niego się dzieje! Ale to niepodobna: chwile są niepochwytne, szybko mkną w przeszłość, a z każdą chwilą i człowiek się zmienia, — dziś on już nie jest tensam, co wczoraj, jutro nie będzie już tensam, co dzisiaj, bo i on ulega odwiecznemu prawu przemiany. I tylko pamięć zatrzymuje w sobie to, co było; w rzeczywistości — tego już niema.

* * *

Zdawałoby się więc, że Asnyk, jak dawniej w swej liryce uczuciowej, wyrażał przez długi czas jedno tylko uczucie — smutek, rozpacz, zniechęcenie, tak tutaj, w liryce refleksyjnej, — tylko zwątpienie. Tak jednak nie jest na szczęście: jak dawniej — na polu uczucia, tak i teraz — na polu myśli — zdobył się na spokój i rezygnację. Nie znaczy to bynajmniej, aby miał głosić zasadę wstrzymywania się od badań i dociekań. Przeciwnie, — on wie bardzo dobrze, że człowiek, który raz myśleć zaczął, nigdy nie zdoła i nie zechce powstrzymać lotu swej myśli; powinien się jednak człowiek pogodzić z tem, że tajemnicy wszechświata nie zgłębi. Ale czy z tego wynika, aby miał bezczynnie przypatrywać się temu, co się dzieje na świecie, aby nie miał działać? O, nie! Przecie on jest także cząstką świata, jak wszystko, co na nim żyje, a więc i on działać powinien, tem więcej, że jest nieśmiertelny, że śmierć jest tylko stopniem wyższego rozwoju. Skąd pewność? Stąd, że na świecie nic ginie nic, bo — zginąć nie może. Wszystko tylko ciągłej ulega przemianie, i świat, niby tak stary, jest zawsze młody i wznosi się coraz to wyżej po szczeblach przemian.

W coraz wyższe przeradza się wzory
Pył ożywiony, co w przestrzeni krąży;
Ledwie się w cieniu śmiertelnym pogrąży,
Wnet go z martwości świt rozbudzi skory.

Śmierć — to ciągłego postępu chorąży,
Który na nowe świat prowadzi tory,
Wschodzącym kiełkom usuwa zapory
I z rzeszą istot w nieskończoność dąży,

Z jego opatrznej, choć surowej, łaski,
Świat nie zastyga pod próchnem i pleśnią,
Ale młodości wciąż przebrzmiewa pieśnią.

I w coraz nowe przystraja się blaski
I, coraz dalej mknąc po fali chyżej,
Po stopniach przemian posuwa się wyżej (XX)

Lecz czy to nie sofizmat czasem — utożsamiać wieczny postęp, wieczną przemianę objawów bytu z nieśmiertelnością? Przecie samo już pojęcie przemiany jest po części zaprzeczeniem pojęcia nieśmiertelności: cóż z tego, że po śmierci człowieka ani jeden atom z jego ciała nie zginie, kiedy zginie ich zespół? Wie o tem Asnyk dobrze i w sonecie dziewiątym najwyraźniej rozróżnia przemianę od nieśmiertelności: zmienne są objawy bytu, ale jego substancja jest wiekuista, a nie tylko substancja, ale i jej szlachetne dążenia, t. j. ideały. A doszedłszy do tego wniosku, snuje Asnyk w swych sonetach »Nad głębiami« tę samą śliczną i wzniosłą naukę o ideałach, którą rozwijał w pieśniach lirycznych. Świat jest niedocieczoną tajemnicą, człowiek wciąż wątpi i wątpi, błąka się i błądzi, chcąc ją odgadnąć, ale jedno przynajmniej wie napewno: żyje; a jeżeli żyje i żyć musi, to niechże nie żyje darmo, niech rozumie, że, jak wszechświat składa się z cząstek, które, spełniając każda swe zadanie, wytwarzają ład i harmonję, tak i on jest cząstką ludzkości, która niezawodnie ma także swoją rolę; więc nie wolno mu mieć pragnień lub celów egoistycznych, lecz takie tylko, które powinny przyświecać całej ludzkości: oto cel człowieka na ziemi; a dążenia do tego celu są nieśmiertelne:

Tylko treść, która w całość się splata,
To, czego żaden trąd nie upośledza,
Czego nie dzieli egoizmu miedza
Od wszystkich ognisk duchowych wszechświata;

To, co chwilowy zakres swój wyprzedza
I z życiem przyszłych pokoleń się brata, —
Tylko ta wspólnych źródeł samowiedza,
Co z gwiazd na gwiazdy wzlatuje skrzydlata

I wszędzie siebie znajduje świadomie:
W minionych zmierzchach, w mgle przyszłych stuleci,
W sercach współbraci i światów ogromie,

I w każdym życiem drgającym atomie, —
Ta jedna, z czasu wyplątana sieci,
Nieśmiertelnością poza grób uleci (X).

Pozornie zdawałoby się, że wzniosłe dążenia i szlachetne pobudki nie są nieśmiertelne, bo przecie giną wraz z tym, kto je wykołysał w swej duszy; trwają wprawdzie przez pewien czas w pamięci ludzkiej, lecz potem nikną (XII). Otóż, według Asnyka, takie rozumowanie byłoby zupełnie fałszywe: żadna szlachetna myśl nie przepada, bo z niej korzystają inni i korzystać będą, chociaż zapomną może, komu ją zawdzięczają. Człowiek umrze, lecz z jego pracy korzystają przyszłe pokolenia, tak samo jak on korzystał z pracy pokoleń przeszłych (XIII). Jest zatem łączność nie tylko pomiędzy żyjącymi ludźmi, ale także pomiędzy umarłymi a żywymi, żywymi a tymi, którzy dopiero żyć będą; a jeżeli tak, to umarli odpowiadają za żywych, żywi za przyszłe pokolenia (XIV).

Ta zasada »odpowiedzialności wspólnej człowieczeństwa« jest pewnością jedną z najpiękniejszych myśli całej poezji filozoficznej Asnyka; rozwija ją szczegółowiej jeszcze w sonetach XV-ym, XVI-ym i XVII-ym. Każdy człowiek odpowiada nie tylko za siebie, ale po części i za ludzkość całą, bo, jak ludzkość na niego, tak i on na ludzkość wpływ wywiera: »lud pokutuje za grzechy zbrodniarza«, złe bowiem w lot obiega ziemię i »zatrutem tchnieniem cały świat zaraża«: więc, kto postępuje źle, ten grzeszy podwójnym grzechem — swoim i cudzym; lecz na szczęście, nie tylko złe, ale i dobre czyny oddziałują na społeczeństwo, każda zatem jednostka może być ludzkości pożyteczną, te zaś dobre czyny płyną z miłości, która jest »przeciw złemu tarczą«; ona to »środków zbawienia dostarczy«, ona to, wsparta płynącem z niej poświęceniem, odwraca przekleństwo grzesznej spuścizny.

Wszystkie swoje poglądy »na odpowiedzialność wspólną człowieczeństwa« skupia Asnyk w sonecie osiemnastym, mówiąc, że ona to właśnie utrwala łączność całej ludzkości, sprowadzając ją do jednego mianownika, którym jest »Duch, co wszystko ożywia — jedyny!«

A tak człowiek, choć jest drobniutką cząstką świata, ma i powinien mieć czynny udział w jego sprawach, wie, po co żyje: jego celem jest uszlachetniać ludzkość, dążyć do postępu; jeżeli to wypełnia, wówczas odgrywa w rozwoju świata świadomą rolę:

Choć w praw niezmiennych poruszasz się kole,
Jeśli rozpoznasz twórcze ich zamysły
I ten ich związek z dobrem świata ścisły,
I cel ich wieczny w swoją wcielisz wolę, —
Wtedy swobodne masz do czynu pole.
Opadło jarzmo, więzy twoje prysły,
I, jako czynnik chętny, niezawisły,
W rozwoju świata grasz świadomą rolę.

* * *

Tak więc od filozoficznego sceptycyzmu, doszedł Asnyk do jasno określonych postulatów etycznych, — na wzór Kanta, który, zwątpiwszy w »Krytyce czystego rozumu« o wszystkiem, o idei Boga, nieśmiertelności duszy i t. d., o możności poznania, przeciwstawił w »Krytyce praktycznego rozumu« swemu zwątpieniu niewzruszoną najwyższą zasadę moralności: życiowej. Ten to »rozkaz bezwzględny« Kanta silnie dźwięczy w liryce Asnyka, uczuciowej zarówno, jak filozoficznej, i jest jej ostatecznym wnioskiem. Bądź ty sobie nieszczęśliwym, łam ręce i rwij włosy z rozpaczy, wątp sobie o wszystkiem: to ci wolno; ale nie wolno ci być pasorzytem świata: w jego rozwoju, chcesz czy nie chcesz, musisz odgrywać rolę, a jeżeli tak, to niechże ta rola będzie świadomą: obowiązek — ponad wszystko!

Oto ideały i filozofja Asnyka.

żeniu. Rząd i parlament mogą zdziałać bardzo wiele, ale musi współdziałać z nimi ludność.

PRZESILENIE WE WŁOSZECH.

Rzym, 27 lipca (PAT). Prezydenci senatu i Izby deputowanych wskazali królowi Medę, ja**ko osobistość nadającą się najbardziej do utworzenia gabinetu.** Medę, bawiącego w Medjolanie, wezwano telegraficznie do Rzymu.

Wiedeń, 27 lipca (AW). Korespondent »N. W. Tagblatt« telegrafuje z Rzymu, że bawiący obecnie w Vichi były minister Giolitti, otrzymał od króla włoskiego telegram **z wezwaniem objęcia misji złożenia nowego gabinetu.** Jeżeli by Giolitti się zdecydował przyjąć tę propozycję, powoła on posłów Orlanda, Bonomiego i Salandrę do gabinetu, który by miał cechy ministerstwa Unji narodów.

WYMIANA PISM POMIĘDZY PREZYDENTAMI POLSKI I FRANCJI.

Warszawa, 27 lipca (PAT). Kancelarja cywilna Naczelnika państwa komunikuje: Naczelnik państwa w dniu 17 lipca br. wystosował do prezydenta Milleranda z okazji nieudania się zamachu telegram następującej treści: »Do Jego Ekscelencji Aleksandra Milleranda, prezydenta Francji. Głęboko poruszony wiadomością o zamachu i niebezpieczeństwie, którego udało się uniknąć Jego Ekscelencji, śpieszę przesłać moje najszczersze życzenia i wyrazy mej wiernej i niewzruszonej przyjaźni«.

W odpowiedzi na ten telegram Naczelnik państwa otrzymał od prezydenta Milleranda depeszę treści następującej:

»Do Jego Ekscelencji marszałka Piłsudskiego, Naczelnika państwa polskiego w Warszawie. Wyrażając Waszej Ekscelencji moje podziękowanie za Jego uprzejmą depeszę, która mnie głęboko wzruszyła, ponawiam wyrazy mojej bardzo szczerej przyjaźni. (—) Millerand«.

KAZANIE BERLIŃSKIE.

Wiedeń, 27 lipca (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą, że gabinet niemiecki na dwóch posiedzeniach, odbytych wczoraj ustalił oświadczenie w sprawie rozporządzenia bawarskiego rządu. Oświadczenie to zaznacza, że postępek rządu bawarskiego jest pierwszym tego rodzaju od czasu założenia Rzeszy niemieckiej. Zdarzyło **się bowiem po raz pierwszy, że rząd krajowy nie uznał ustawy Rzeszy,** powstałej w sposób konstytucyjny. Rząd Rzeszy jednomyślnie wyraził pogląd, że rozporządzenie rządu bawarskiego jest sprzeczne z konstytucją, a zatem nieważne. Gdyby uznano tego rodzaju stanowisko jednego z krajów, to oznaczałoby to początek **końca jedności państwowej.** Ustawa o ochronie republiki została uchwalona większością dwóch trzecich głosów. W głosowaniu wszystkie rządy krajowe oświadczyły się za nią, **z wyjątkiem jedynie rządu bawarskiego,** który jednak miał kilkakrotnie sposobność zaznaczenia w drodze konstytucyjnej swoich wątpliwości co do tej ustawy. Na życzenie rządu bawarskiego poczyniono też różne zmiany w ustawie. Nie uchodzi, aby jeden z krajów Rzeszy wyłamywał się z pod ustawy, będącej wolą większości i przeprowadzonej w drodze konstytucyjnej. Krok rządu bawarskiego mówi dalej oświadczenie, naraża ojczyznę **na niebezpieczeństwo i zawikłania.** Rząd Rzeszy ubolewa nad tą sytuacją, tembardziej, że zagraniczne położenie państwa wymaga jednolitego postępowania Rzeszy i krajów. Jest najważniejszem zadaniem rządu Rzeszy, aby przywrócić znowu o ile możności jak najszybciej autorytet Rzeszy. Wreszcie wyraża oświadczenie nadzieję, że rząd bawarski, który przez swego prezydenta ministrów jasno i wyraźnie oświadczył, że stoi przy państwie, uzna w interesie państwa stanowisko rządu Rzeszy.

KONFERENCJA LONDYŃSKA.

Paryż, 27 lipca (PAT) Spotkanie Poincarego i Lloyda Georgea nastąpi w Londynie prawdopodobnie **dnia 7 sierpnia.** W Paryżu uważają za rzecz konieczną, aby sprawa moratorjum została rozstrzygnięta przed dniem 15 sierpnia.

Ostatni ślad

(Korespondencja „N. Ref.").

Jastarnia, w lipcu.

Każdego, kto udaje się nad polskie morze, zastanowić musi to najpierwsze, najważniejsze pytanie, co tam zostało z przeszłości, co zostało z rodzimej tradycji, co jest jeszcze kaszubskie, a nie niemieckie, co w zwyczajach, sztuce ludowej, budownictwie, pieśni. Zastanawia to pytanie nietylko każdego, kto po raz pierwszy polskie morze ogląda, ale wraca rok rocznie, choćby się tu było po wiele razy, za polskich czasów i dawniej jeszcze przed wojną. Bo na zewnątrz wszystko ma charakter obcy, niemiecki, nie mówi się o odrębności tego ludu. Fabryczne ubrania w mieszczańskim guście, domy jedne do drugich podobne, murowane, trochę lepsze, niż w polskich wsiach, ale za to bez charakteru.

Próżno oko szuka jakiego rodzimego szczegółu, jakichś starych drzwi, czy okien, czy drobnej rzeźby, którąby nie była niemiecką tandetą. — Nic i nic — nawet płoty, kołki, ogrodzenia — wszystko tosamo.

Szuka się jakichś pamiątek starych na obrzędach, weselach, zabawach, pogrzebach. Nic i nic. Na weselu w Jastarni marszem z Lohengrina odprowadzają młodą parę do domu, grają i tańczą walce, nawet już dziś i two-stepy — to samo na zabawach. Idzie się przez pole i słucha. Może tam zabrzmi jaka kaszubska piosenka. Nie słychać. Można zejść całe polskie wybrzeże nad morzem wielkiem i małem, zaglądać do chat, mieszkać w nich, żyć z rybakami, a nic usłyszeć niczego, coby mówiło o naszej przeszłości, niczego, prócz mowy kaszubskiej, bardzo już zresztą niemczyzną zniszczonej.

Szukałem tego śladu rokrocznie pod tą ciężką, grubą warstwą niemczyzny, która zakryła dawną żywą jeszcze duszę polską, duszę odrębną tak bardzo od niemieckiej, jak pieśń od prozy, fantazja od zimnego rozsądku, marzenie od rzeczywistości. Szukałem tego śladu daremnie. Czułem tylko, wiedziałem, że te dusze kaszubskie, to dusze polskie. Szczególnie widać to było u dzieci, które w lot, w jaskółczy lot, chwytały polską pieśń, uczyły się poprawnego języka, przyswajały polskie melodje. Ale chciałem widzieć choć jeden objaw zewnętrzny tej dawności, tego, co tu być musiało, co tu miało swoje własne życie, a co jest największym skarbem każdej kultury.

Czyżby można tak zupełnie, tak do ostatka zniszczyć ślady drugiego narodu, żeby tylko starsze pokolenie język jeszcze swój znało, ale już nic więcej — nic więcej? Czyż jest możliwe takie potworne zniszczenie kultury przez kulturę? A jednak tak. Na zewnątrz nie — na zewnątrz obcy kraj obcą żyjący kulturą.

I raz poznałam jeden, jedyny ślad dawności — ślad w pieśni, w religijnej pieśni, w skardze do Boga.

Kiedy się już suma skończyła, odzywa się w skromnym, drewnianym kościółku cichy dzwonek. Tak nieśmiało, tak inaczej, jakby dla niektórych tylko, tych, co chcą iść jeszcze na stare pieśni. A było ich tak niewielu. Parę kalek, ślepców, starych niewiast, siwych paru starców, zresztą kościół pusty.

W pierwszej ławie stał mały mężczyzna, a przy nim wyrostek trzymał książkę, wtórując ojcu. Śpiewak zaczynał, nieliczni uczestnicy odpowiadali. Śpiewano litanję loretańską i stare kościelne pieśni wszędzie znane. Pozornie nie było tu nic innego, a jednak wrażenie ten śpiew czyni kolosalne. Trzeba się tylko wsłuchać w tę dziwną, pierwotną melodję. Takiej litanji nie usłyszy się już nigdzie na kuli ziemskiej, śpiewanej właśnie na taką nutę. Bo ona płynie niby fala morza jednostajna, pierwotna, wiecznie wracająca z wieczną człowieczą skargą „Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nad nami" intonuje śpiewak potem, a uczestnicy powtarzają to kilkadziesiąt razy, a zawsze z innym odcieniem głosu, a coraz smutniej coraz żałośniej, rzewniej. — Głos żałości staje się skargą, krzykiem do nieba na jakiś wielki zawód, wielką jakąś krzywdę, czy niedolę.

Co ci się stać mogło, biedna stara duszo kaszubska, żeś tak strasznie, tak rozpacznie wołała do Boga o zmiłowanie? Żeś się tak bardzo skarżyła na losy?

Nie strach jeno przed losem odbija się w tej melodji, bo choć ona tony jego fal naśladuje, to jednak nigdzie indziej, nad żadnem morzem nie odzywa się z taką żałością. Nie strach przed żywiołem, nie skarga na to, że niczem mu ludzki żywot, że tylu drogich zabrał, co nigdy nie wrócą, ale jakaś większa, boleśniejsza, nieutulona skarga mówiła w tej melodji, że źle temu człowiekowi, który ją śpiewa.

Bo przecież on przez to mówił to, co czuł, a w czasach, kiedy mu nie wolno było mówić tego słowami, była to jedyna serdeczna mowa duszy.

Wołał więc o swojej pokorze, cierpliwości i znoszeniu, ustępowaniu przed złem bez walki, i że przez to cierpi, a inny być nie może. A po latach wołał przez ten śpiew, że mu okropnie w niewoli. Melodja płakała głośniej, niż wicher, co szedł od morza, niż huk rozpętanych fal, niż łomot wody o piasek. Wdzierała się w serce coraz głębiej, jak fala po fali jednakowo, jedna za drugą, a coraz więcej żałosna, coraz bardziej smutna.

Zrozumiałam wtedy, że tylko polska rozrzewniona dusza tak się skarżyć mogła, że to była nasza stara melodja, nie nauczona, a przez pradziadów podana, coś z oddali nie lat już, a wieków, coś bardzo drogiego bardzo mojego.

Ukochałam tę pieśń, a im więcej ją słyszę, tem mi droższa. Zapamiętać ją trudno, bo ona niema melodji uchwytnej, tylko rozlewa się w żalu, który porywa słuchacza, ale go powtórzyć nie potrafi. Zapisać jej nie można, bo dzisiejsza muzyka nie ma na to znaków, jak mi znawca objaśnił. Ona tylko żyje w duszy.

Tak bałam się, aby nie wymarli ostatni, którzy ją jeszcze umieją, bo umie ją już niewielu w całej wsi, a poza nią nigdzie.

Nowi ludzie patrzą na śpiewających te stare melodje z pewną pogardą, kościół napełnia się dopiero, gdy oni skończą, nazywają te śpiewy rybackiem wrzeszczeniem. A tam żyje ostatni ślad tej starej, żałosnej duszy słowiańskiej, co się zabić nie dała, a w walce na dwie strony trwała i wołała: jestem.

Słuchałam tej pieśni, jak czegoś pięknego, co ginąć musi, ale umiało trwać najdłużej. Jest w niej to wieczne, nieśmiertelne piękno, prawdziwego natchnienia i wołania z głębi duszy. A takiego piękna mało jest w dziejach ludzkiej sztuki.

Stefanja Tatarówna.

Wystawa teatralna

Komitet organizacyjny wystawy teatralnej w Warszawie ogłasza:

Międzynarodowa wystawa sztuki dekoracyjnej w Paryżu, obejmuje również sztukę teatralną. W tym przeglądzie wszechświatowej produkcji dekoracyjnej weźmie udział również Polska. Krokiem przygotowawczym do spełnienia tak poważnego zadania ma być szereg wystaw krajowych.

Wystawa obejmie:

1) Architekturę teatru monumentalnego i kameralnego; 2) projekty teatru na wolnem powietrzu; 3) projekty ujednostajnienia typu i wymiarów wiązania scen prowincjonalnych i ludowych z uwzględnieniem najnowszych warunków oświetlenia; 4) rozwiązanie przestrzeni scenicznej w kształcie, świetle i ruchu; modele plastyczne; 5) zgrupowanie sceniczne i pomysły z dziedziny gestyki teatralnej; 6) próby organicznego zespolenia światła z akcją sceniczną; 7) wzory kostjumów i rekwizytów, maski, lalki i t. p.

Temat inscenizacji może być zaczerpnięty z literatury rodzimej lub obcej, dawniejszej i nowoczesnej; przewiduje się również opracowania własnych pomysłów, dzieł nieznanych, lub dokonane wespół z dramatopisarzem. Projekt inscenizacji winien być wykonany w modelu plastycznym, mającym najwyżej metr u podstawy; może on ilustrować jeden fragment danego utworu, scenę, pod warunkiem podania reszty ujęcia w rysunkach, opatrzonych dokładnemi planami.

Projekty o temacie dowolnym mają niczem nieskrępowaną swobodę pomysłu. Program wystawy wyklucza wszelkie prace retrospektywne oraz próby kopjowania przeszłości lub surowych materjałów etnograficznych, uznając zaś jedynie dzieła oryginalne i nowoczesne.

Zapewniony zwrot kosztów za modele przyjęte na wystawę zostanie określony przez komitet. Fundusze na pokrycie kosztów zamierzonej pracy, można uzyskać po porozumieniu się z komitetem organizacyjnym.

Sekretarjat komitetu mieści się w gmachu Zachęty sztuk pięknych w Warszawie.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA

Kraków, 28 lipca

PRZYJAZD NACZELNIKA PAŃSTWA DO KRAKOWA zapowiedziany jest na rano 5 sierpnia b. r. W dniu tym Naczelnik państwa weźmie udział w uroczystościach wojskowych, związanych z podwójną rocznicą: stracenia ostatniego członka rządu narodowego Romualda Traugutta w dniu 5 sierpnia 1864 roku i wymarszu kadrówki legjonowej w pole w dniu 6 sierpnia 1914 roku.

Wieczorem dnia 5 sierpnia Naczelnik państwa uświetni swoją obecnością wieczornicę legjonową w salach »Starego Teatru«, w której to wieczornicy będą mogli brać udział tylko uczestnicy rozpoczynającego się w dniu 6 sierpnia b. r. zjazdu byłych legjonistów wszystkich brygad.

KOMITET ZJAZDU LEGJONISTÓW zawiadamia wszystkich kolegów, mających zamiar brać udział w zjeździe, że w dniu 5 sierpnia b. r. czynne będzie na dworcu biuro komitetu, które za opłatą 2.000 Mkp. wydawać będzie przybywającym kartę uczestnictwa w zjeździe, odznakę zjazdową i bezpłatną kwaterę koszarową. Karty uczestnictwa upoważniać będą do brania udziału w zjeździe i wieczornicy, oraz do otrzymania obiadu polowego w dniu 6 sierpnia na Błoniach.

Komitet zwraca jednak uwagę kolegom zamiejscowym, że każdy z uczestników zjazdu będzie musiał sam pokryć koszta swojego utrzymania w Krakowie, oraz, że kwatery koszarowe będą przydzielane tylko członkom zjazdu, a nie ich rodzinom. Przyjeżdżanie zatem na zjazd wraz z rodzinami nie jest wskazanem. Byli legjoniści, mieszkający w Krakowie, powinni zgłaszać się po karty wstępu w dniach 3 i 4 sierpnia b. r. do wiceprzesa Stowarzyszenia b. legjonistów, obywatela Walenty w jego lokalu (ulica Sławkowska l. 3. hotel Saski).

STAN URODZAJÓW W KRAJU. Z Warszawy telefonują nam: Z centralnego Towarzystwa rolniczego komunikują, że skutki obecnych deszczów nie są, jak dotychczas, groźne dla stanu tegorocznych zbiorów. Oczywiście ulewy wstrzymały sprzęt zboża, na razie notowano jednak, aby zboże porosło.

Większe szkody wyrządziły burze gradowe i trąba powietrzna, która przeszła szerokim pasem nad województwem lubelskiem, kieleckiem i częścią Małopolski.

Nagół urodzaje przedstawiają się bardzo pomyślnie, z wyjątkiem niewielkiego rejonu koło Warszawy.

WYCIECZKA DUŃSKA W POLSCE. Dnia 29 bm. przybywa do Krakowa wycieczka »Związku akademików duńskich«, złożona z 30 osób. Związek jest instytucją bardzo poważną, gdyż stanowi centralne zrzeszenie duńskiej inteligencji. Jego prezes p. Ulrichsen jest szczerym przyjacielem Polski, gdzie kilkakrotnie bawił z korzyścią dla naszej sprawy, ostatnio jako uczestnik wycieczki dziennikarzy skandynawskich. Z tego względu, oraz ponieważ w wycieczce biorą udział wybitne osobistości, należy zgotować Duńczykom gościnne przyjęcie. Program podróży wycieczki, która przybywa do nas z Czech, jest następujący: 30 lipca do 1 sierpnia pobyt w Krakowie oraz wycieczka do salin wielickich, 2 do 6 sierpnia Tatry, 6 sierpnia przed południem przyjazd do Warszawy, 7 do 8 sierpnia pobyt w Warszawie, 8 sierpnia wiecz. odjazd do Gdańska, 9 sierpnia rano przyjazd do Gdańska, 10 sierpnia odjazd statkiem do Kopenhagi. W Krakowie komitet młodzieży pod przewodnictwem rektora dra Nowaka zajmie się przyjęciem sympatycznych gości.

ZWALNIANIE ROCZNIKA 1899. ZE SŁUŻBY CZYNNEJ. Ogłoszona przed tygodniem demobilizacja rocznika 1899 ma być w końcu bieżącego miesiąca całkowicie ukończona. Każdy żołnierz musi stawić się u lekarza wojskowego, celem uzyskania zaświadczenia, iż nie podlega on chorobom wenerycznym. Należy zaznaczyć, iż w razie ujawnienia choroby wenerycznej, szeregowi nie zostaną puszczeni do domu aż do czasu przejścia ostrego jej okresu.

NOTYFIKACJA WYROKÓW SĄDOWYCH NA OFICERÓW REZERWY. Z Warszawy telefonują nam: Ministerstwo spraw wojskowych zwróciło się do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą nadsyłania sztabowi generalnemu w celach ewidencyjnych odpisów prawomocnych wyroków w sprawach karnych, w których zasądzeni zostali oficerowie rezerwowi. W myśl tego ministerstwo sprawiedliwości wydało odpowiednie zarządzenia.

O POMOC DLA ZAKŁADU ŁAGIEWNICKIEGO. Znaną jest szerokim warstwom naszego miasta społeczna i humanitarna działalność Zakładu poprawczego w Łagiewnikach pod Krakowem. — Przeszło sto pięćdziesiąt moralnie zaniedbanych dziewcząt znajduje w jego murach schronienie, troskliwą opiekę, uczciwą pracę i rozumne kierownictwo na drodze ku poprawie. Zakład łagiewnicki ratując biedne podupadłe zawczasu rodziny dziewczęta, spełnia ogromnie ważny obowiązek w imieniu społeczeństwa, a spełnia go bezinteresownie dzięki ofiarności i pracy Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, które Zakład powołały do życia i do dziś dnia prowadzą.

Obecnie po raz pierwszy w ciągu przeszło 50-letniego swego istnienia Zakład łagiewnicki zmuszony jest zwrócić się do społeczeństwa o pomoc. Część domu zakładowego, już i tak zbyt szczupłego na obecną ilość wychowanek, staje się niezdolną do użytku z powodu przeciekania deszczu przez zniszczony dach i sufit. Woda zalewa niektóre sale. Restauracja, która jest koniecznością, wymagać będzie według wygotowanego kosztorysu około 7 miljonów marek. Zakład zaś niema żadnych funduszów, a praca zarobkowa w pracowniach zakładowych nie starczy nawet na opędzenie niezbędnych potrzeb bieżących. Dodać trzeba, że w ostatnich czasach zgłaszają się w dużej ilości dziewczęta bez żadnych środków z prośbą o pomieszczenie w zakładzie, a przyjęte być nie mogą z powodu braku dla nich miejsca, łóżek, pościeli i ubrania, odchodzą więc od furty zakładowej, by stać się ofiarą nędzy i niebezpieczeństw z nią złączonych.

Pożytecznemu temu zakładowi należy zatem przyjść z szybką pomocą. Do jego utrzymania winna się przyłożyć ofiarność publiczna jak najszersza. Niech jak najwięcej znajdzie się ludzi, którzy zechcą ofiarą pieniężną pomódz biednym dziewczętom, szukającym ratunku w zakładzie łagiewnickim. Wspólnemi siłami podtrzymajmy tę placówkę miłosierdzia i poprawy moralnej.

Ofiary uprasza się przysyłać do Zakładu „Józefów" w Łagiewnikach (poczta Podgórze).

SPRZEDAŻ JARZYN NA PLACU NOWYM. Magistrat zarządził, aby sprzedaż jarzyn na placu Nowym odbywała się jedynie na ławach, względnie wozach, oraz, by po ukończeniu targu o godzinie 1 w dnie targowe, zaś o godzinie 11 w południe w dnie zwyczajne towar z ławy, względnie wozu, bezwarunkowo z placu były usuwane, nadto magistrat zarządził, by producenci sprzedawali przekupniom i większym odbiorcom przywiezione na plac Nowy jarzyny i owoce dopiero po godzinie 11 przed południem, a po godzinie 10 w dnie pozatargowe. Sprzedaż owoców może odbywać się w czasie do 1 października wyjątkowo do godziny 8 wieczorem, po tej godzinie muszą być towar i stoły również z placu uprzątnięte.

STRAJK PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH, trwający od dłuższego czasu, zakończył się, a wobec powrotu strajkujących do pracy, wszystkie zakłady fryzjerskie były już czynne od dnia wczorajszego. Strajk nie miał podłoża ekonomicznego, lecz prowadzony był na tle organizacyjnem.

NAGŁY ZGON. Wczoraj nad ranem zmarł nagle Jan Znidericz, lat 47, szofer, pochodzący z Jugosławji, w mieszkaniu swojem przy ulicy Krowoderskiej l. 56. Lekarz miejski, dr Bernaciński, zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. Na tle nagłego zgonu Zniderícza krążyły wczoraj w Krakowie pogłoski o otruciu, podobnie, jak to miało miejsce przy niedawnym wypadku nagłego zgonu urzędnika kolejowego S. L. Sekcja zwłok wykaże, czy pogłoski te są uzasadnione.

SPÓR O NABYTĄ REALNOŚĆ. Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed zwykłym trybunałem toczyła się rozprawa przeciw 40-letniemu Jakóbowi W., oskarżonemu o oszustwo, popełnione na szkodę swej siostry Anny Dudasowej. Dudasowa przebywała dłuższy czas w Ameryce, gdzie, podejmując się rozmaitych ciężkich robót, zaoszczędziła sobie pewną kwotę dolarów. W roku 1920 napisała do swojego brata, aby rozglądnął się za kupnem jakiegoś domku dla niej. W kilka miesięcy potem otrzymała ona list, że w Prokocimiu jest do sprzedania realność, za którą trzeba zapłacić 560 dolarów. Żądane pieniądze przesłała Dudasowa do swojego brata, który, podjąwszy pieniądze, kupił realność, ale sporządził umowę kupna na nazwisko swoje i żony, poczem zamieszkał w nabytym domu. Pod koniec roku 1921, gdy przybyła Dudasowa z Ameryki do kraju, brat oświadczył jej, że majętność w Prokocimiu nabył dla siebie, przysłaną zaś gotówkę na kupno uważał za pożyczkę i jest skłonny pożyczone w ten sposób pieniądze spłacić ratami. Gdy dobrowolne układy między rodzeństwem nie doprowadziły do porozumienia, Dudasowa skierowała sprawę do sądu. Wczorajszą rozprawę odroczono dla zawezwania świadków na okoliczność, że Dudasowa w jednym z listów do brata proponować miała mu pożyczkę. — Trybunałowi przewodniczył sędzia Hubaczek, oskarżał prokurator Łuczko.

OSZUSTWA PRZY SPRZEDAŻY KONI. Jak się dowiadujemy, krakowska okręgowa policja wysłała do Oświęcimia urzędników śledczych celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie sprzedaży koni, przydzielonych z ministerstwa rolnictwa dla włościan. Podobno podczas rozdziału tych koni dopuszczono się szeregu nadużyć. — W sprawę tę wmieszanych jest kilku funkcjonarjuszów państwowych, oraz handlarze koni.

OKRADANIE PODRÓŻNYCH W POCIĄGACH. Od dłuższego czasu jacyś niewyśledzeni dotąd opryszki grasują w pociągach pospiesznych między Lwowem, Krakowem a Warszawą i okradają podróżnych, przeważnie jadących w wozach sypialnych. Wczoraj zawiadomiono policję o dwóch nowych takich kradzieżach. Jadącemu ze Lwowa do Krakowa adwokatowi drowi J. Aszkenazemu w wozie sypialnym skradziono marynarkę, w której znajdował się portfel ze 100.000 koron austr., złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem, oraz inne przedmioty, łącznej wartości 1 miljona Mkp. — Marynarka wisiała koło okna. Jak śledztwo wykazało, wóz sypialny był zamknięty, prawdopodobnie więc na jednej ze stacyj w czasie postoju pociągu popełniono kradzież.

Również rotmistrz 6 pułku ułanów, Kownacki, doniósł do krakowskiej policji, że w czasie jazdy w sypialnym wagonie I. klasy skradziono mu dwa kufry z rzeczami, wartości półtora miljona Mkp. Władze bezpieczeństwa na dworcach winny roztoczyć baczniejszą uwagę na pociągi pasażerskie, zwłaszcza w czasie nocnych postojów.

MIŁA TOWARZYSZKA PODRÓŻY. W czasie podróży koleją z Krakowa do Tarnowa poznała p. Władysława Antoszówna z Mielca w przedziale II. klasy elegancko ubraną panienkę, która przedstawiła się jej, jako Paulina Kulawianka, nauczycielka z Puław. Kulawianka, dowiedziawszy się od p. Antoszówny, że jedzie do Tarnowa celem załatwienia spraw familijnych, postanowiła jej tam towarzyszyć. Obie kobiety, wysiadłszy na stacji w Tarnowie, oddały kufry w garderobie kolejowej do przechowania, a same udały się do hotelu Polskiego. Kulawianka przez dwa dni pomagała Antoszównie w załatwianiu sprawunków, poczem ulotniła się, zabierając ze sobą z hotelu zakupione przez Antoszównę przedmioty, a nadto na skradziony podczas noclegu kwit bagażowy pobrała w garderobie oddane do przechowania kufry Antoszówny. Okradziona doniosła o tym fakcie policji, która na telegraficzne zapytanie otrzymała odpowiedź z Puław, że w tej miejscowości niema nauczycielki o takiem nazwisku. Zaznaczyć należy, że podobne oszustwa zdarzyły się w ostatnim miesiącu kilka razy.

KRADZIEŻ. W firmie »Transport« przy ulicy Potockiego l. 1 skradziono onegdaj 10 zwoji płótna czeskiego, wartości około 400.000 Mkp. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowały wczoraj organa policji posługaczkę firmy, Annę Janczur, lat 26, z Borzęcina, oraz jej koleżankę Pelagję Grabowską, lat 21, z Częstochowy. Od złodziejek odebrano część skradzionego płótna i różne drobnostki, również pochodzące z tej kradzieży i zwrócono te przedmioty poszkodowanej firmie.

WŁAMANIA. Ubiegłej nocy dokonano kilka śmiałych włamań, których sprawcy dotąd nie zostali ujęci. Między innemi włamano się do mieszkania profesora dra Rojka i Honkiszewskiego przy ulicy Urzędniczej l. 6. Włamywacze dostali się do mieszkania przez ogród i piwnicę; skradli tam dwa futra męskie i 1 futro damskie, 1 palto, kilka płaszczy, oraz inne przedmioty garderoby, wartości 3 miljonów Mkp.

Również z zamkniętej pracowni elektromontera Löwa przy ulicy Starowiślnej skradziono onegdaj w nocy maszynę do wiercenia, wartości 100.000 Mkp.

Wreszcie niewykryci opryszki włamali się do mieszkania Józefy Kowalczyk, dozorczyni domu pod l. 10 przy ulicy Smoleńsk i skradli różne przedmioty garderoby, wyrządzając Kowalczykowej szkodę na 90.000 Mkp.

ŚMIERTELNA BÓJKA. W Głogoczowie za Mogilanami podczas odpustu przyszło do nagłej sprzeczki między parobczakami, która wkrótce zamieniła się w zażartą bójkę. W czasie bitki Czesław Szlachetka z Głogoczowa doznał tak ciężkich ran, że zmarł wkrótce, zaś Wojciech Zawirski odniósł ciężkie obrażenia na całem ciele, zadane mu przez przeciwników.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

KONKURS NA POSADY PODPROKURATORÓW. Z Warszawy telefonują nam: Ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło konkurs na opróżnione posady podprokuratorów przy Sądzie okręgowym w Krakowie, Rzeszowie, Wadowicach. Udokumentowane podania należy wnosić do 31 bm.

NOWY KURS OGRODNICTWA pod kierownictwem prof. J. Brzezińskiego rozpocznie się w Krakowie 16 października br. i trwać będzie do końca października 1923 r. Kurs ten, oparty o Uniwersytet Jagielloński posiada charakter pośredni między szkołą średnią a wyższą; wykształcił dotąd liczne rzesze ogrodników o wyższym stopniu wiedzy, z których wielu znajduje się na poważnych stanowiskach państwowych i autonomicznych. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyj Biuro Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie, Aleja Mickiewicza 17. (Studjum rolnicze U. J.).

PAŃSTWOWA SZKOŁA SUKIENNICZA W RAKSZAWIE obok Łańcuta (Małopolska) kształci uczniów na samodzielnych rzemieślników oraz na przodowników i majstrów fabrycznych dla przemysłu włókienniczego. Nauka trwa trzy lata. Środki naukowe i książki otrzymują uczniowie w zakładzie za zwrotem kosztów własnych. Za roboty praktyczne, należycie wykonane, otrzymują uczniowie premje. Przy szkole znajduje się internat dla uczniów zamiejscowych, w którym za zwrotem kosztów własnych (w pieniądzach lub wiktuałach) otrzymują uczniowie pomieszczenie i całkowite utrzymanie. Biedni uczniowie mogą być po przedłożeniu świadectwa ubóstwa częściowo od opłat tych uwolnieni. Warunki przyjęcia do szkoły: a) ukończony 15 rok życia, b) ukończenie 6 klas szkoły powszechnej lub równorzędnej.

Do podań, wnoszonych na ręce dyrekcji szkoły należy dołączyć: ostatnie świadectwo szkolne, metrykę chrztu, świadectwo zdrowia i szczepienia ospy, świadectwo ubóstwa, urzędowo potwierdzone, wykazujące dokładny stan majątkowy rodziców, względnie opiekunów ucznia. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd szkoły do dnia 25 sierpnia br. Tam też otrzymać można wszelkie bliższe informacje.

Z kraju i ze świata

INSPEKCJA SZEFA SZTABU. W bieżącym miesiącu szef sztabu generał Sikorski dokonywał dorocznej inspekcji okręgowych dowództw korpusowych. Celem inspekcji jest naoczne przekonanie się o sprawności oddziałów, ich stanie, pracy i wyszkoleniu. Podczas inspekcji szef sztabu wymówił sobie kategorycznie jakichkolwiek uroczystych podejmowań zarówno przez dowództwo, jak i oficerów, podległych inspekcji oddziałów.

PROFESOR SAROLEA W WARSZAWIE. Onegdaj przybył do Warszawy prof. uniwersytetu w Edinburgu. Sarolea i złożył zaraz wizyty w prezydjum Rady ministrów i w ministerjum spraw zagranicznych. — Wraz z prof. Sarolea przybył syn jego, który jest osobistym sekretarzem prezydenta Masaryka. Prof. Sarolea, znawca stosunków polskich, zabawi w Warszawie tylko dzień.

DANJA DLA REPATRJANTÓW POLSKICH. Z Warszawy telefonują nam: Kancelarja sejmowa komunikuje, iż na ręce marszałka Sejmu, jako przewodniczącego Głównego Komitetu pomocy jeńcom i repatrjantom wpłynęło za pośrednictwem duńskiego posła w Warszawie 12 mil. 100 tysięcy marek pol., zebranych w Danji na rzecz powracających z Rosji Polaków.

POGRZEB Ś. P. HENRYKA WEYSSENHOFFA. Dnia 26 bm. odbył się w Warszawie przy licznym udziale publiczności pogrzeb znakomitego artysty malarza ś. p. Henryka Weyssenhoffa. O godz. 10 po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Aleksandra odbyło się wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski. Kondukt żałobny zatrzymał się po drodze przed gmachem Tow. Zachęty, gdzie imieniem Towarzystwa, którego ś. p. zmarły był od dwóch lat wiceprezesem, wygłosił pożegnalne przemówienie artysta-malarz Okuń. Na cmentarzu, nad otwartą mogiłą imieniem kolegów oraz Stow. „Pro Arte" przemówił artysta malarz p. Piątkowski. W pogrzebie wzięli udział prócz rodziny i przyjaciół zmarłego, przedstawiciele świata artystycznego z całej Polski. Komitet Tow. Zachęty złożył na trumnie ś. p. Weyssenhoffa wieniec, a także Tow. grafików i Stow. „Pro Arte", które pozatem dla uczczenia pamięci swego pierwszego prezesa jedną cegiełkę wawelską.

ZŁODZIEJE W GMACHU SEJMU. Z Warszawy telefonują nam: Od dłuższego już czasu po kuluarach Sejmu kręciły się jakieś podejrzane indywidua, zwracając na siebie uwagę swojem aroganckiem zachowaniem. Kto byli ci goście, pokazało się wkrótce. Oto we wtorek skradziono palto z lokalu klubu posłowi Matakiewiczowi. W następnym dniu przyłapano na gorącym uczynku kradzieży niejakiego Cz. Pańczaka, który usiłował skraść płaszcz woźnemu. Pańczaka oddano w ręce policji.

ECHA ZBRODNI JASNOGÓRSKIEJ. „Kurjer Poranny" donosi: Konsul polski w Szwajcarji zawiadomił tutejszą policję, iż przez władze szwajcarskie aresztowany został poszukiwany przez władze śledcze Stanisław Załóg, posądzony o współudział zbrodni na Jasnej Górze, dokonanej wspólnie z Macochem. Domniemany Załóg zwrócił się do konsulatu o wizę paszportową do Polski i podał się za mieszkańca gminy Dmenin, pow. radomskiego.

Przypomnieć należy, że aresztowany jest czwartym z rzędu aresztowanym rzekomym Załogiem, niestety jednak, każdy z aresztowanych dotychczas tem podejrzeniem okazał się z Załogiem nic wspólnego nie mającym. Być może, że okaże się to z osobnikiem obecnie aresztowanym.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD HARCERSKI. »Rzeczpospolita« donosi z Paryża, że na międzynarodowym zjeździe harcerskim, członkowie delegacji polskiej biorą żywy udział we wszystkich naradach. Wiele uchwał powzięto z ich inicjatywy. Przewodniczący delegacji polskiej Piasecki wręczył twórcy harcerstwa jenerałowi Baden Powelowi order srebrny Orła Polski, który jest najwyższem odznaczeniem harcerstwa polskiego. W mowie wygłoszonej przy tej okazji podkreślił Piasecki, że podczas międzynarodowego zjazdu harcerstwa w roku 1913 w Birmingham, kiedy Polska była jeszcze w niewoli, jenerał zgodził się uważać delegację polską za przedstawicielkę całej Polski a nie przedstawicielstwo 3 rozbiorów.

ODZNACZENIE PUBLICYSTY FRANCUSKIEGO. Znany publicysta francuski p. Maury-

cy Toussaint, wielcetni współpracownik paryskiego pisma francusko-polskiego »Polonia« otrzymał odznaki orderu »Polonia Restituta«. Oddany całą duszą sprawie polskiej, p. Toussaint zasłużył na to odznaczenie. Artykuły jego umieszczane w dziale francuskim »Polonii«, tchną szlachetnem przywiązaniem do naszego narodu i wielkiem znawstwem spraw naszych.

PROTEST UKRAIŃCÓW W RUMUNJI. Onegdaj odbył się w Czerniowcach wiec urzędników państwowych Ukraińców, który uchwalił energiczny protest przeciwko ostatnim rozporządzeniom władz rumuńskich, które wprowadziły do sądu i innych urzędów rumuński język, z wykluczeniem ukraińskiego i poleciły wszystkim urzędnikom państwowym nauczenia się w przeciągu pół roku języka rumuńskiego, grożąc im w przeciwnym razie wydaleniem ze służby.

LENIN NA KRYMIE. Telegram z Moskwy donosi, że lekarze zalecili Leninowi pobyt na Krymie. Lenin opuszcza w najbliższych dniach Moskwę i zamieszka w dawnym zamku wielkoksiążęcym w Jalcie. Dla jego osobistej ochrony odszedł na Krym batalion moskiewskiej gwardji czerwonej.

Z KRONIKI LWOWSKIEJ.

(Nowy Dom akademicki. — Pożądane udogodnienie kolejowe. — Strajk budowlany. — Z procesu Fedaka. — Obława na przemytników).

Gmina miasta Lwowa oddała — jak wiadomo — koszary przy ulicy Pijarów na pomieszczenie młodzieży akademickiej. Obecnie, dzięki niezmordowanej zapobiegliwości i energji centralnego komitetu pomocy dla uczącej się młodzieży z prezesem drem Hamerskim, rektorem Kasprowiczem, prof. Halbanem i dyr. H. Horowitzem na czele, roboty około remontu budynku dobiegają końca, tak, że z początkiem roku szkolnego 140 studentów znajdzie tu pomieszczenie. Nowy Dom akademicki mieścić będzie studentów obu uczelni, a urządzenie jego odpowiada wszelkim wymogom hygieny.

Urządzenie wewnętrzne, oraz zakupno inwentarza wymagać będzie jeszcze znacznych wkładów, spodziewać się jednak należy, że społeczeństwo nasze nie poskąpi dalszych ofiar, które pozwolą nowy gmach oddać z początkiem roku szkolnego do użytku młodzieży.

Jak wiadomo, kursował do niedawna przy jednej parze pociągów pospiesznych bezpośredni wagon osobowy pierwszej i drugiej klasy pomiędzy Lwowem a Wiedniem. Z dniem 1 czerwca br., to jest z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy i połączonem z tem rozszerzeniem bezpośredniej komunikacji osobowej na sąsiednie państwa zagraniczne, został też rozszerzony bieg wagonu, wskutek czego przychodził on do Lwowa stale już do ostatniego miejsca obsadzony, a często i przepełniony, iż dla podróżnych ze Lwowa do Wiednia zabrakło zupełnie miejsca. Obecnie, dzięki zabiegom lwowskiej dyrekcji kolejowej, został z powrotem wprowadzony bezpośredni bieg wagonu pierwszej i drugiej klasy pomiędzy Lwowem a Wiedniem. Wagon ten odchodzi ze Lwowa pociągiem numer 204 o godzinie 18.05, a przychodzi do Lwowa pociągiem numer 203 o godzinie 9.35.

Trwający już od dłuższego czasu strajk robotników budowlanych zakończył się wreszcie umową, podpisaną z przedstawicielami robotników. — W myśl tego porozumienia przyznano robotnikom ukwalifikowanym 40 procent podwyżki w stosunku do dawnej płacy. Obecnie więc robotnik kwalifikowany będzie pobierać dziennie 2912 Mkp. do 4.000 Mkp. Pomoc budowlana otrzymała 55 procent podwyżki; płaca dzienna wynosić będzie maximum 1.753 Mkp.

Na ławie oskarżonych w procesie o zbrodnię usiłowanego morderstwa na osobie Naczelnika państwa i o zdradę stanu, który rozpoczął się dnia 6 września, zasiedli: 1) Stefan Jarosław Fedak, 2) Franciszek Józef Sztyk, 3) Dymitro Palijów, 4) Ostap Kobierski, 5) Wasyl Kuczabski, 6) Michał Matczuk, 7) Piotr Jaremijczuk, 8) Leonard Hołobowicz, 9) Mikołaj Tofan, 10) Osyp Horobijowski, 11) Jan Bielecki, 12) Eugenjusz Zyblikiewicz, 13) Bohdan Hratowicz. Trzej pierwsi oskarżeni są o zbrodnię zdrady stanu i usiłowane morderstwo. Obrony podjęło się kilkunastu adwokatów Ukraińców, między nimi dr Hankiewicz. — Ukraińcy rozwinęli agitację, ażeby na czas rozprawy ściągnąć dziennikarzy czeskich, wiedeńskich i berlińskich.

Wczoraj nad ranem policja lwowska zarządziła przy pomocy dwudziestu kilku funkcjonarjuszów obławę na przemytników, którzy trudnią się intratnym »szmuglem« złota z naszego kraju do Niemiec i Austrji. W ręce policji dostało się około 24 przemytników, u których przeważnie [illegible] Ukrainy. Złoto zakupywali oni we Lwowie i na prowincji, bądź przemycali je z Rosji, następnie przetapiali je na sztabki, jako łatwiejsze do przewiezienia i przemycali do Niemiec.

W czasie rewizji znaleziono u przemytników gotowe już sztaby złota, a także [illegible], jak: pierścionki, zegarki, [illegible] złoto przedstawia wartość około 30 miljonów. Przemytników osadzono w areszcie. Brak jeszcze bliższych szczegółów, gdyż władze otaczają śledztwo wielką tajemnicą.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali 3131 Składnice Kółek rolniczych w Wieliczce, 3132 [illegible] w Poznaniu, 3133 Bronisław Łaziński z rodziną Gdańsk, 3134 Związek Stow. Młodzieży Akad. Śląsk Cieszyński, 3135 Ks. Marceli, Dr Jan i Feliks bracia Dziurzyńscy, 3136 Pamięci Zyli z Sokołowskich Cybulskiej — Tadeusz, Janek i Stefanek Cybulscy, 3137 Pracownicy oddz. polsk. dyr. wzaj. ubezp. w Kobryniu, 3138 Ku pamięci szczęśliwego powrotu z bolszewickiej niewoli przyjaciół Jana Bieleckiego, 3139 Koło polskie w Cieszynie, 310 Lucjusz Rychwalski Ostrów, Poznań, 3140—3143 (3 ceg.) 9 pułk piechoty Legjonów, 3144—3145 (2 ceg.) Uczestnicy wycieczki 7 kl. szkoły powsz. Ordyn. Zamojskiej w Zwierzyńcu Lubelskim, wpłacając po 30.000 Mkp.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Pogoda zmienna, opadami przejściowemi, dość silne wiatry zachodnie.

ZMARLI:

— Roman Antonik, współpracownik redakcji lwowskiej »Gazety Porannej«, były współpracownik »Kurjera Lwowskiego« i »Rzeczypospolitej« lwowskiej, zmarł po kilkuletniej, nieuleczalnej chorobie.

— Władysław Stodolnicki, dziennikarz, przed wojną wydawca i redaktor »Gońca Lubelskiego«, zmarł w Lublinie.

TEATRY KRAKOWSKIE:

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i w piątek przepiękna opera Verdi'ego: »Trubadur«, najbardziej melodyjna, dająca śpiewakom sposobność do wybornego popisu, partję Leonory odśpiewa p. Jefimeowa, zaś w partji Maurika wystąpi gościnnie chluba nasza, p. St. Gruszczyński, czarujący swoim przepięknym tenorem. Partję hr. de Luny odtworzy p. Fr. Freszel, znakomity baryton, którego poprzednie występy spotkały się z entyzjastycznem przyjęciem.

Jutro, w sobotę, »Cavalleria« i »Pajace«, w obydwóch tych operach wystąpi gościnnie p. M. Kaftal, której mistrzowskie kreacje mają ustaloną sławę najprzedniejszego artyzmu. Prześliczny głos artystki i cała gra w dramatycznem pojęciu nadaje kreacjom p. Kaftal wartość tak wybitną, że równej nie łatwo się znajdzie. Oprócz tej świetnej artystki wystąpią gościnnie pp. St. Gruszczyński i Fr. Freszel, dlatego więc wykonanie opery stać będzie na wysokości najlepszych oper światowych.

OPERETKA PRZY ULICY RAJSKIEJ. Nowa operetka »Piękna Mama« stała się sensacją dnia. W celu umożliwienia zobaczenia tej świetnej operetki jak najszerszym rzeszom, graną ona będzie dzisiaj i jutro. W operetce tej nadto występuje gościnnie p. B. Bronowski, satyryk humorysta, wraz ze swoim zespołem. Od poniedziałku rozpoczyna personal operetkowy jednomiesięczny urlop.

Z TEATRU »BAGATELA«. Dzisiaj po raz ostatni »Ten, którego biją po twarzy« Andrejewa, w prześlicznej wystawie i interpretacji p. Nowackiego. — W sobotę po południu po cenach o 70 procent zniżonych arcywesoła komedja Friedmana: »Madame Boccacio« z p. Dąbrowską w roli »tygrys-teściowej«.

W niedzielę po południu po cenach o 60 procent zniżonych »Dr Stieglitz«. W sobotę i niedzielę po raz ostatni »Carewicz« G. Zapolskiej z pp. Malicką i Węgierko.

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI W »BAGATELI«. We wtorek, 1 sierpnia, nastąpi inauguracyjne otwarcie teatru artystyczno-literackiego pod kierunkiem Zygmunta Woyciechowskiego.

Repertuar wypełnią najnowsze atrakcje, szczególnie świetnie przedstawiać się będzie swojski humor i satyra, obok znakomitych utworów artystycznych z repertuaru Grand Guignolu w Paryżu. Będzie to zarazem niezwykle interesujący turniej najwybitniejszych sił artystycznych teatrów warszawskich i lwowskich.

Wesołe piosenki aktualne znajdą wybitną wykonawczynię w p. Zofji Kosińskiej, art. teatru »Nietoperz«, przybędzie również Seweryn Michałowski, art. teatru »Stańczyk«. Atrakcją sezonu będzie »trójka« art. teatru »Nietoperz« pp. Janina Macharska, Witold Kuncewicz, Włodzimierz Szczerbiec Macharski. Aktualną satyrę polityczną reprezentować będzie Walery Jastrzębiec, art. teatru »Stańczyk«, tańce i muzykę pp. Zofja Faliszewska, primabalerina teatru »Nowości« w Warszawie, p. Marjan Rentgen, art. teatru »Stańczyk« piosenki przy gitarze. Orkiestrą dyryguje p. Z. Scheller. — Bilety już są do nabycia w kasie teatru.

REPERTUAR
SEZONU OPEROWEGO W TEATRZE IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 28 b. m.: »Trubadur« (występ St. Gruszczyńskiego i Fr. Freszla).

Sobota, 29 b. m.: »Cavalleria« i »Pajace« (występ M. Kaftal, St. Gruszczyńskiego i Fr. Freszla).

Niedziela, 30 b. m., po południu: »Apasze«, operetka (ceny o 50 procent zniżone); wieczorem: »Faust« (występ H. Zatheya i Stef. Romanowskiego).

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie

— Leon Szereszewski: Droga. Z notatnika żołnierza. Warszawa. Tow. wyd. „Ignis“.

Tom prozą pisanych lirycznych wynurzeń na tematach wspomnień z ciężkich lat wojny. Szczerze i wzruszająco pisane impresje otwierają głębsze perspektywy odczuć nastrojów wrażeń żołnierza, umiejącego się wczuć w pewne ludzkie uczucia. Są tam myśli ulotne, zadumy, próby ekspresjonistycznych obrazków kalejdoskopowo malujących wrażenia, które intellekt umie podać w ramach estetycznie zaokrąglonych obrazków, o charakterze szczerej poezji.

NOWE KSIĄŻKI:

Marja Świderska: Z przed lat sześćdziesięciu. Dziennik małej patrjotki. Tarnów. Nakładem księgarni I. Pisza.

Gilgamesz. Powieść starobabilońska. Podług transkrypcji G. E. Burckhardta w języku polskim oddana przez Józefa Wittlina. Rysunki Ludwika Sullyego. Warszawa. Nakład wydawnictwa »Monsalrat«.

Albin Jura: Izby rolnicze i projekt ustawy o izbach rolniczych. Kraków 1922.

Opinja Naczelnika państwa w kwestji przesilenia

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca. Jeden z wybitnych działaczy politycznych zwrócił się do Naczelnika państwa z prośbą o wyrażenie opinji, dotyczącej rozwiązania obecnego kryzysu.

W odpowiedzi Naczelnik państwa oświadczył:

Nie mogę się zgodzić, aby w rozpołowionym niemal Sejmie **jedna połowa, licząca zaledwie kilka głosów większości majoryzowała mniejszość.** Jako Naczelnik państwa stać muszę **na stanowisku kompromisu.** Nie dopuszczę do majoryzacji w stosunkach tak rozognionych. Nie popierałem w tej sytuacji prawicy, **nie poparłbym również lewicy,** gdyby się jej przypadkiem udało nawet utworzyć rząd, obejmujący tak nieznaczną większość.

Z Sejmu

Warszawa, 27 lipca (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawę w przedmiocie zbycia nieruchomego majątku państwowego, który przeszedł na rzecz państwa w myśl ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o likwidacji majątków prywatnych w wykonaniu traktatu pokojowego, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r.

GŁOSOWANIE NAD ORDYNACJĄ WYBORCZĄ.

Przystąpiono do dalszego głosowania nad ordynacją wyborczą. Odrzucono w imiennych głosowaniach szereg poprawek do poszczególnych artykułów. Do art. 32 przyjęto poprawkę komisyjną, dotyczącą szczegółów sposobu układania spisu wyborców. Do art. 44 **przyjęto 246 głosami przeciwko 76 poprawkę, głoszącą że kandydat na posła musi złożyć oświadczenie, że uważa się za obywatela państwa polskiego.** Do art. 45 przyjęto poprawkę komisyjną, że zgłoszenie kandydatury winno być podpisane przez 50 posłów zamiast 150. Do art. 58 odrzucono poprawkę PPS i Wyzwolenia, aby zgłoszenie list państwowych mogło być podpisane przez 500 wyborców z dwóch okręgów wyborczych, po 250 z każdego okręgu. Została więc liczba komisyjna 1000 i 500. W innym ustępie tego artykułu na wniosek komisji ustalono, że liczba kandydatów na listę państwową nie ma przekraczać 160 (poprzednio 200).

Marszałek oznajmia, że na wniosek kilku klubów przerywa dalsze głosowanie na minut 15, co umożliwi klubom porozumienie się.

PROJEKT REGULAMINU ZGROMADZENIA NARODOWEGO.

Przystąpiono do sprawozdania komisji konstytucyjnej, o projekcie rządowym regulaminu zgromadzenia narodowego, które ma **wybierać prezydenta Rzeczypospolitej.** Referował poseł ks. Lutosławski. Komisja przyjęła projekt rządowy z małemi tylko zmianami, mianowicie uzupełniła go postanowieniami, zaczerpniętemi przeważnie z francuskiego zgromadzenia narodowego. Dla wykluczenia sytuacji, w którejby się znalazło państwo, gdyby z powodu osobistych okoliczności nieprzewidzianych w regulaminie wybór prezydenta okazał się niemożliwy, dodano postanowienia normujące szczegółowo przepisy procedury. Następnie przyjęto ustawę w kwestji przysięgi prezydenta i złożenia przez niego ewentualnie pozaparlamentarnego rządu. Następnie zostało przewidziane przekazanie władzy od jednego prezydenta na drugiego w sposób tak jak we Francji, przyczem organem komunikacyjnym nowemu prezydentowi jego wybór jest prezes Rady ministrów jako zwierzchnik władzy wykonawczej bezpośredniej. W ten sposób ustawa zabezpiecza całkowicie przed niespodziankami tembardziej, że w razie wątpliwości według art. 27 stosować należy regulamin Sejmu. Ustawę przyjęto bez dyskusji en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Podczas przerwy uchwalono ustawę amnestyjną dla Śląska Górnego i rozpoczęto dyskusję nad pragmatyką służbową, ale po upływie 15 minut rozpoczęła się

DALSZE GŁOSOWANIE NAD ORDYNACJĄ WYBORCZĄ.

Przyjęto poprawkę komisji do art. 90 i 94: system de Honta w okręgach, oraz poprawkę komisji do art. 95: nowy sposób liczenia mandatów z list państwowych. Wskutek tej uchwały przyjęto także poprawkę komisji do art. 97.

Poseł **Niedziałkowski** imieniem P. S. L., Wyzwolenia, P. P. S., P. S. L. lewica, N. P. R. i K. P. K., przed głosowaniem en bloc nad całą ustawą postawił wniosek o reasumcję uchwały w sprawie liczby mandatów do Sejmu, mianowicie, aby było posłów nie 444, lecz 448 i ażeby po jednym mandacie dodano do okręgów: Biała podlaska, Wadowice, Przemyśl i Poznań powiat.

Marszałek w rozmowie z posłem Niedziałkowskim oświadcza, że reasumcja jest możliwą, jeżeli przed głosowaniem przedstawi mu się wniosek podpisany przez niewątpliwą większość Izby, otrzymał jednak arkusz, gdzie czyta: »Niżej podpisane kluby...«, ale niema podpisów. Liczni posłowie przystępują do trybuny z zamiarem podpisania. Marszałek zarządza przerwę na 10 minut. Na to poseł Klemensiewicz, stojąc przy trybunie, robi jakąś uwagę.

Marszałek: Bądź pan cicho.

Poseł Klemensiewicz: Co bądź pan? nie bądź pan (bije pięścią w stół, zrywa się kolosalna wprost wrzawa na prawicy i nieustająca burza okrzyków).

Po przerwie o godz. 10 wicemarszałek Osiecki wznowił posiedzenie i oświadczył, że wpłynął wniosek o zamknięcie posiedzenia z powodu spóźnionej pory. Sprzeciwił się temu poseł Rataj, żądając dokończenia głosowania nad ordynacją wyborczą.

Poseł Skulski oświadcza, że nie zażądano zamknięcia z powodu spóźnionej pory, lecz z powodu **obrazy marszałka** przez jednego z posłów. Poseł Rataj uważa za niewątpliwe, że sprawa obrazy marszałka musi być załatwiona tak, jak tego wymaga godność Izby. Nie przeszkadza to jednak dokończeniu głosowania nad ordynacją wyborczą, gdyż nie oznacza to przejścia do porządku nad obrazą marszałka. Ordynacja wyborcza obchodzi cały kraj.

Poseł ks. Lutosławski: Godność Sejmu obchodzi też cały kraj. W głosowaniu wniosek o dalsze obrady **odrzucono** 193 głosami przeciw 166.

Wpłynął jeszcze nagły wniosek Z. L. N., o rozciągnięcie na cały obszar Rzeczypospolitej ustawy austrjackiej, dotyczącej przepisów karnych w sprawie ochrony swobody zgromadzeń wyborczych. Wniosek odesłano do komisji.

Następne posiedzenie jutro.

NASTRÓJ W SEJMIE.

Warszawa, 27 lipca (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się **obstrukcja lewicy,** która nie doszedłszy do kompromisu w sprawie ustawy o ordynacji wyborczej pragnęła **przeciągnąć obrady** i w ten sposób umożliwić klubom **osiągnięcie porozumienia.** Po przegłosowaniu 58 artykułów i poprawek do nich marszałek przerwał posiedzenie na 15 minut. aby dać sposobność porozumienia się.

Po przerwie przystąpiono do innych spraw, będących na porządku dziennym. Przy ponownej **dyskusji nad ordynacją wyborczą** pos. Niedziałkowski w imieniu kilku klubów zgłosił poprawkę, której jednak marszałek **nie przyjął,** gdyż arkusz, na którym poprawka była napisana, nie był przez kluby podpisany. Wywiązała się **ostra wymiana zdań między marszałkiem a posłem Klemensiewiczem.** Marszałek czując się **obrażonym** słowami posła Klemensiewicza, przerwał posiedzenie i **zażądał zwołania konwentu** senjorów dla dania mu satysfakcji.

POSIEDZENIE KONWENTU SENJORÓW.

Posiedzenie konwentu senjorów zagaił poseł **Rataj,** zwracając uwagę, że w takiej atmosferze, pełnej drażliwości, jaka się wytworzyła przy obradach ostatnich dwu dni pewne wyrażenia są niewłaściwie zrozumiane i słyszane.

Pos. **Czerniewski,** przerywając: Panowie macie drażliwość parobków!

Pos. **Barlicki:** Kogo pan ma na myśli?

Pos. **Czerniewski:** Nikogo w szczególności.

Pos. **Rataj:** Z takimi panami nie możemy pozostać.

Po tej wymianie zdań lewica opuściła konwent. Po wyjściu lewicy prawica wyraziła skłonność **kontynuowania posiedzenia,** wobec czego pos. Thon oświadczył, że niema kompletu i w podobnym zespole nie może uczestniczyć w obradach, poczem **opuścił salę posiedzeń. Z nim razem wyszli posłowie Baworowski i Hasbahn.** Wobec opuszczenia posiedzenia przez tych posłów obrady konwentu **przerwano,** odraczając je do jutra.

SPROSTOWANY WYNIK GŁOSOWANIA NAD WNIOSKIEM NAROD. DEMOKRACJI.

Warszawa, 27 lipca (PAT). Sprostowanie omyłki w sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia: We wykazie posłów, którzy głosowali za wnioskiem o votum nnieufności dla Naczelnika państwa zaszły pomyłki: poseł Dembiński oddał białą kartkę, a poseł Pomarański głosował przeciwko wnioskowi. Wobec tego ich głosy nie należą do tych, które były za wnioskiem, a w rachunku wypada, że za wnioskiem oświadczyło się 186, a przeciwko wnioskowi 206 posłów.

INTERPELACJA W SPRAWIE KONFERENCJI GENUEŃSKIEJ.

Warszawa, 27 lipca (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że w związku **z konferencją genueńską** jeden z klubów sejmowych wystąpić ma **z interpelacją.**

SPRAWA OCHRONY LOKATORÓW.

Warszawa, 27 lipca (PAT). Komisja prawnicza rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o ochronie lokatorów i przyjęła w trzeciem czytaniu z nieznacznemi poprawkami artykuły 5—10 **o dobrowolnych umowach.**

Przed rozpoczęciem obrad pos. Lieberman postawił wniosek o odroczenie obrad ze względu na panujące przesilenie. Wniosek ten poddany pod głosowanie, upadł znaczną większością głosów.

Dział ekonomiczny

* POLSKI PRZEMYSŁ FAJANSOWY. Bawiąc w Krakowie wycieczka rumuńska zwiedziła fabrykę fajansów w Skawinie. Warto przy tej sposobności przypomnieć, że polska wytwórczość fajansowa ma już swą tradycję. Rozwijała się ona przed wojną doskonale i zdobywała coraz większe rynki zbytu w Rosji. Obecnie przemysł ten musi przystosować się do zmienionych warunków i szukać nowych dróg zbytu. Nasze wyroby fajansowe mają ogromny popyt w Rumunji, Bułgarji i Jugosławji. Kupcy rumuńscy i bułgarscy przez swoich ajentów zakupują duże ilości tych wyrobów i chcą zabierać całą produkcję fajansowych fabryk polskich. Skutkiem jednak znacznie dziś zwiększonych kosztów produkcji i braku kapitałów odpowiednich do obrotu, fabryki fajansowe nie mogą powrócić do normy przedwojennej, a nawet ograniczają swoją produkcję.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE FINANSOWE POLSKI. skutkiem niezwykłego przesilenia pogarsza się z każdym dniem, zaufanie bowiem zagranicy do naszego państwa zmniejsza się w zbyt szybkim tempie. Według informacyj, udzielonych warszawskiemu „Kurjerowi“ przez prezesa jednego z największych banków warszawskich, wszelkie transakcje finansowe zagranicy z Polską zostały wstrzymane lub zerwane. Straty, stąd wynikłe są nieobliczalne i przewyższają znacznie kwotę jednego miljarda dziennie.

Cała podstawa finansowa Polski, tak zależna od zagranicznych rynków finansowych, została gwałtownie wstrząśnięta tak, że doprowadzenie do stanu przedprzesileniowego pochłonie niesłychanie dużo czasu i wyrządzi niezmierne straty. Raporty z oddziałów zagranicznych wspomnianego banku donoszą o doszczętnym zaniku zaufania zagranicy do Polski, o której, zwłaszcza Niemcy, rozpuszczają potworne wiadomości i najniedorzeczniejsze plotki, znajdujące, niestety, zupełną wiarę.

* Z GDAŃSKIEGO RYNKU KOLONJALNEGO. Na rynku kawy Brazylja obniżyła cokolwiek swoje ceny. Notowania eksporterów są jednakże wyższe, niż gdańskich importerów, wobec czego należy się spodziewać w najbliższym czasie dalszej zwyżki. Popyt na herbatę bardzo słaby, skutkiem czego ceny się nieco obniżyły, ale tylko w holenderskich florenach. Żniwo w Chinach wypadło bardzo niekorzystnie. Tendencja dla ryżu z dnia na dzień mocniejsza. Zapasy w Hamburgu i Londynie są bardzo małe i tamtejszy towar jest droższy od towaru, leżącego w Gdańsku. Małe zapasy korzeni, jakie się znajdowały w Gdańsku, są już na wyczerpaniu. Nowych partyj można się spodziewać dopiero po zakończeniu strajku maszynistów okrętowych w Hamburgu. Popyt większy, niż podaż, skutkiem czego ceny ogromnie wzrosły.

Popyt na kakao słaby. Na rynku gdańskim znajdują się większe partje. Ceny w obcej walucie bez zmiany. Tendencja dla wszystkich gatunków śledzi zwyżkowa, odpowiednia do zwyżki dewiz. Popyt ożywiony przy małych zapasach.

* KOMUNIKACJA Z CZECHOSŁOWACJĄ. Komunikacja bezpośrednia z Czecho-Słowacją odbywa się przez stacje następujące: Ławoczne na szlaku Stryj—Ławoczne, Mezelaborsz na szlaku Zabórz—Łupków—Mezelaborcz, Orłów na szlaku Sącz—Suszyna—Orłów, Sucha Hora na szlaku Chabówka—Nowy Targ—Sucha Hora, Zwardoń na szlaku Żywiec—Zwardoń. Przewóz towarów przez wymienione stacje pograniczne w obu kierunkach nie podlega ograniczeniom, ani co do ilości, ani co do wagi i rodzaju przesyłek. Jedynie przewóz produktów wybuchowych jest utrudniony i może być dopuszczony tylko za zgodą dyrekcji kolei państwowych w Małopolsce i dyrekcji kolei Czecho-Słowacji w Koszycach. Przejazd nadzwyczajnych pociągów towarowych odbywać się może po porozumieniu z wymienionemi dyrekcjami kolejowemi.

* WROCŁAWSKI TARG JESIENNY, który odbędzie się od 3—6 września, jest dziesiątym z szeregu targów, cieszących się coraz większą frekwencją. I obecny targ zapowiada się pomyślniej od wiosennego. Liczba zgłoszonych udziałów była tak wielka, że z powodu braku miejsca musiano kilka nowych gmachów przeznaczyć, względnie wybudować, tak, iż obecnie jest miejsce dla nowych zgłaszających się z uczestnictwem w targu. Dla ułatwienia frekwencji zaprowadzone będą pociągi zbiorowe z różnych stron, między innemi także pociąg z Górnego Śląska w dniu 4 września. Pociąg ten nie może być uruchomiony wcześniej, gdyż 3 września odbędzie się głosowanie w kwestji autonomji G. Śląska.

* KAPITAŁ WŁOSKO-AMERYKAŃSKI W ROSJI. Przedstawiciel „Rigaische Rundschau“ w Moskwie pisze, że kapitał amerykańsko-włoski czyni usilne zabiegi w kierunku wznowienia stosunków handlowych z Rosją, jakoteż jej odbudowy. Stany Zjednoczone zamierzają obrać za podstawę swoich czynności Morze Czarne i z portów czarnomorskich zawiązać stosunki z Kijowem, Moskwą, Samarą, Saratowem, Symbirskiem, Niższym-Nowogrodem i Kazaniem. Ameryka działać zamierza przez Włochy i za pośrednictwem kupców i przemysłowców włoskich, ponieważ Stany Zjednoczone są zbyt oddalone od południowej Rosji, iżby mogły działać bezpośrednio. Dlatego też obierają drogę przez Włochy. Niedawno zawartą umowę rosyjsko-włoską wobec tego uważać należy właściwie za amerykańsko-rosyjską umowę handlową. Już przed wojną byli włoscy kupcy przedstawicielami amerykańskich firm w południowych nadmorskich okręgach Rosji.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Na rynku dewizowym, tendencja nie wykazuje większych zmian, względnie niejednolita. W obrotach przekazowych korona czeska mocniejsza o 1 punkt, dolary o 50, marka niemiecka słabsza o ¼ punktu, zresztą bez zmiany.

W obrotach akcjami przemysłowemi i handlowemi zastój jeszcze większy, niż onegdaj. Zaledwie cztery gatunki były przedmiotem kilku transakcyj po kursie przeważnie utrzymanym. Akcje bankowe i papiery procentowe bez ruchu.

GIEŁDA PRASKA. Dnia 15 lipca notowano dolary 43.80—44.40.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej
z dnia 27 lipca 1922 r.

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy	600'—	700'—
Bank Hipoteczny	750'—	850'—
Bank Małopolski	650'—	725'—
Bank Związku spółek zarobk.	2100'—	2300'—
Polskie Tow. handlowe	625'—	675'—
Transakcja		650'—
Handl. Spółka akcyjna „Impex“	—'—	200'—
»Pharma« (Mag. B. Jawornicki)	—'—	—'—
Transakcja		3700'—
»Polski Glob«	400'—	500'—
Transakcja	425'—	450'—
Żegluga Polska	275'—	325'—
Zeleniewski	4600'—	4800'—
Transakcja	4725 —	4700'—
Warsz. Ska akc. bud. parow.	1150'—	1250'—
Cegielski, fabr. masz. Poznań	1800'—	1900'—
Transakcja		1850'—
»Potęga« Tow. pol. fabr. huty żel.	28000'—	31000'—
»Trzebinia« fabr. masz. i narz. roln.	1600'—	1800'—
Zakłady amunicyjne »Pocisk«	5000'—	—'—
»Automotor« fabryka samochodów	1000'—	1200'—
»Górka« fabryka cementu	5000'—	6100'—
Sierszańskie zakłady górnicze	6100'—	6300'—
»Tepege« Tow. dla przeds. górn.	4700'—	4900'—
Transakcja		4800'—
Polska Nafta	1800'—	1900'—
Transakcja		1850'—
»Pezet« Powsz. zakłady bud.	1000'—	1100'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900'—	3100'—
Transakcja		3000'—
»Krakus« zjed. fabr. przetw. wysk.	2000'—	2200'—
Fabr. i raf. cukru w Chodorowie	3550'—	3750'—
Transakcja		3600'—
Ska akc. elektr. ckr. w Sierszy	—'—	1100'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki:	
Dolary St. Zjedn.	5850 —	5950'—	5850'—	5950'—
Transakcja				5950'—
Franki franc.	480 —	500'—	485'—	505'—
Franki belgijskie	460'—	480'—	465'—	480'—
Franki szwajc.	1100 —	1140'—	1100'—	1140'—
Funty szterl.	26000' —	26500 —	26000'—	26500'—
Marki niemieckie	11'—	12'—	11'—	12'—
Transakcja				11'55
Korony austrjackie	—'17	—'20	16'50	—'18
Transakcja				16'90
Korony czeskie	129'—	134'—	130'50	135'50
Transakcja			135'15	135'—
Liry włoskie	265'—	285'—	265'—	285'—
Floreny holend.	2280 —	2330'—	2280'—	2330'—

GIEŁDA WARSZAWSKA. (27 lipca). Miljonówka trans. 1700, 17800. 4½% Tow. kred. ziem. za 100 rubli trans. —.—, sprzedaż 228, kupno 223. 5% miasta Warszawy trans. 280, 285.

Akcje: Bank handlowy 5400., 5450. Bank kred. w Warszawie 3500, 3600. Bank zjednoczenia ziem polskich 1400, 1375. Warsz. Tow. fabr. cukru 49000, 49250. Drzewny przemysł i handel 1425. Warsz. Tow. kopalń i zakł. hutn. 7650. Lilpop-Rau i Lewenstein 4900, 4850, 4900. Rudzki i Ska 2750, 2825. Starachowickie zakłady górnicze 6575, 6775, 6700. Borkowski 1415, 1400. Warszawskie Tow. transportu i żeglugi 1735, 1750.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 5880, 5900, 5890, sprzedaż 5910, kupno 5870. Dolary kanadyjskie trans. 5800, 5810, 5805. Marki niemieckie trans. 11.50.

Czeki: Gdańsk trans. 11.57½, 11.45, sprzedaż 11.65, kupno 11.25. Belgja trans. 465, 466½, sprzedaż 468½, kupno 464½. Berlin trans. 11.57½, 11.42½, 11.45, sprzedaż 11.65, kupno 11.25. Londyn trans. 26250, 26400, sprzedaż 26500, kupno 26300. Nowy Jork trans. 5885, 5910, 5905, sprzedaż 5925, kupno 5885. Nowy Jork drobne trans. —.—, sprzedaż 5905, kupno 5865. Paryż trans. 499, 494, 495, sprzedaż 497, kupno 496. Praga trans. 137, 136½. Szwajcarja trans. 1120, sprzedaż 1124, kupno 1116. Wiedeń trans. 18½, 18, sprzedaż 18½, kupno 17½. Włochy trans. 274½, 275.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (27 lipca). Zamknięcie giełdy: Berlin 103⁄4. Holandja 204.35. Nowy Jork 526½. Londyn 2343. Paryż 4370. Medjolan 2407. Bruksela 4140. Kopenhaga 113. Sztokholm 136½. Chrystjanja 88½. Madryt 81³⁄₄. Buenos Aires 112. Praga 12.00. Sofja 340. Warszawa 0.08½. Wiedeń 0.01³⁄₄. Austr. kor. stempl. 0.02.

CZARNA GIEŁDA W WARSZAWIE. (Tel. wł.) Tendencja dla walut obcych słaba. Dolary 5885 Mkp. Marki niemieckie 11.60 Mkp. Korony czeskie 126 Mp. Korony austrjackie 0.22 Mkp. Franki francuskie 490 Mkp. Funty szterl. 26000 Mkp. 100 rubli zł. 282000 Mkp. Miljonówka 1750 Mkp.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

L. dz. 525 II 3801

Ogłoszenie konkursu.

Wydział oświecenia publicznego w województwie śląskiem ogłasza konkurs na następujące posady w państwowem seminarjum żeńskiem z polskim językiem wykładowym w Cieszynie:

1) na posadę dyrektora;

2) na posadę stałego nauczyciela głównego, z kwalifikacją do szkół średnich lub wydziałowych z pedagogiki, języka polskiego i historji powszechnej;

3) na posady trzech nauczycielek(li) szkoły ćwiczeń, z kwalifikacją do szkół wydziałowych lub ludowych.

Posady powyższe, połączone z uposażeniem według ustawy z dnia 13-go lipca 1922 r., Dz. U. Rz. P. Nr 65, poz. 433, oraz jej uzupełnień, obsadzone zostaną z ważnością od dnia 1 go września 1922 r.

Podania udokumentowane wnosić należy w drodze służbowej do Wydziału oświecenia publicznego w województwie śląskiem w terminie do dnia 10 sierpnia 1922 r.

Podania niezupełne lub spóźnione nie będą uwzględnione.

Związek ubezpieczeniowy Przemysłowców polskich

Bilans po dzień 31 grudnia 1921 r.

STAN CZYNNY.

	Marki			
1. Kasa			11,875.265	99
2. Instytucje kredytowe			32,252.379	09
3. Papiery procentowe			10,110.000	—
4. Ruchomości			2,647.899	80
5. Druki i papiery			994.613	35
6. Koszty organizacji			1,114.967	75
7. Kaucje			70	—
8. Dłużnicy:				
a) Ajenci i Oddziały	56,695.977	99		
b) Tow. ubezpieczeń	1,769.726	27		
c) Różne należności	11,375.345	08	69,841.049	34
9. Waluty obce			2,239.754	73
10. Weksle i czeki			347.388	60
11. Udział reasekuracji w szkodach pogorzelowych nieuregulowanych			10,015.016	30
12. Rezerwa premji należna od Towarzystw ubezpieczeniowych			37,559.936	19
			178,998.341	14

STAN BIERNY.

	Marki			
1. Kapitał zapożyczony			2,000.000	—
2. Kapitał organizacyjny			500.000	—
3. Rezerwa premji			48,214.447	23
4. Rezerwa na szkody pogorzelowe nieuregulowane			13,628.030	41
5. Rezerwa premji reasekur.			1.036	51
6. Wierzyciele:				
a) Ajenci i Oddziały	922.014	56		
b) Tow. Ubezpieczeń	69,494.038	20		
c) Różne należności	8.714.612	95	79,130.665	71
7. Podatek od ubezpieczeń			3,569.674	04
8. Dodatek na straż ogniową			1,636.559	56
9. Kasa przezorności i pomocy			1,884.834	88
10. Sumy przechodnie			3,796.569	51
11. Amortyzacja ruchomości			88.015	40
12. Zysk z działu ubezpiecz. od ognia	23,952.915	64		
„ „ transport.	597.592	27	24,550.507	91
			178,998.341	14

Rachunek strat i zysków działu ubezpieczeń od ognia za czas od 1 lipca 1920 r. do 31 grudnia 1921 r.

ROZCHÓD.

	Marki			
1. Premje przekazane Tow. Reasekur.			84,423.454	68
2. Rezerwa premij			40,018.573	—
3. Szkody pogorzelowe wypłacone			11,378.700	94
4. Rezerwa na szkody pogorzelowe nieuregulowane			4,420.181	25
5. Prowizje wypłacone			21,403.260	47
6. Koszty administracji			36,160.436	83
7. Zysk			23,952.915	64
			221,757.522	81

PRZYCHÓD.

	Marki			
1. Premje zebrane			100,046.432	50
2. Rezerwa premij należna od Tow. ubezp.			33,094.151	20
3. Udział reasekuracji w szkodach pogorzel. wypłaconych			10,387.563	41
4. Udział reasekuracji w szkodach pogorzel. nieuregulowanych			3,717.516	24
5. Prowizja otrzymana od Tow. Ubezp.			24,345.147	77
6. Procenty otrzymane od funduszów Tow.			83.897	21
7. Opłaty polisowe			48,239.417	16
8. Zysk z reasekuracji			1,783.830	32
9. Rezerwa na różnicę kursu walut			59.567	—
			221,757.522	81

Rachunek strat i zysków działu ubezpieczeń transportów za czas od 1 lipca 1920 r. do 31 grudnia 1921 r.

ROZCHÓD.

	Marki			
1. Premje przekazane Tow. reasekuracyjnemu			29,768.444	83
2. Rezerwa premij			8.195.874	23
3. Szkody wypłacone			14,109.697	17
4. Rezerwa na szkody nieuregulowane			9,207.849	16
5. Prowizje wypłacone			9,065.213	61
6. Koszty administracji			9,404.566	49
7. Koszty organizacji			120.958	75
8. Amortyzacja ruchomości			86.015	40
9. Strata na różnicy kursu walut			366.788	71
10. Zysk			597.592	27
			80,922.980	62

PRZYCHÓD.

	Marki			
1. Premje zebrane			54,639.161	57
2. Rezerwa premij należna od Tow. ubezpieczeniowych			4,465.266	72
3. Udział reasekuracji w szkodach pogorz. wypłac.			8,497.455	96
4. Udział reasekuracji w szkodach pogorz. nieureg.			6,297.500	07
5. Prowizja otrzymana od Tow. Ubezpiecz.			2,730.746	60
6. Procenty			89.488	81
7. Opłaty polisowe			4,203.360	89
			80.922.980	62

Warszawa, dnia 2 czerwca 1922 r.

Za zgodność:
dyrektor zarządzający *Piotr Skarga.*

„Wisła" Wzajemne Tow. Ogniowe w Warszawie

Bilans po dzień 31 grudnia 1921 r.

STAN CZYNNY.

	Marki			
1. Kasa			3,614.269	67
2. Instytucje kredytowe			5,329.939	51
3. Papiery procentowe Towarz.			1,007.208	10
4. Ruchomości			319.506	27
5. Dłużnicy:				
a) Ajenci i Oddziały	25,852.475	58		
b) Tow. ubezpieczeń	1,642.501	05		
c) Różne należności	6,107.511	62	33,602.488	25
6. Kaucje i depozyty			4.180	—
7. Udział reasekur. w szkodach pogorzel. nieuregulowanych			3,220.438	17
8. Rezerwa premji należna od Towarzystw ubezpiecz.			13,980.276	16
9. Papiery procentowe Kasy przezorności w depozycie Banku			97.800	—
			61,176.101	13

STAN BIERNY.

	Marki			
1. Kapitał zapożyczony			216.000	—
2. Kapitał zapożyczony specjalny			210.728	15
3. Kapitał zapasowy			640.174	69
4. Rezerwa premji			18,033.064	92
5. Rezerwa na szkody pogorzelowe nieuregulowane			3,584.305	37
6. Rezerwa premji reasekurac.			650.687	63
7. Wierzyciele:				
a) Ajenci i Oddziały	159.875	05		
b) Tow. ubezpieczeń	22,216.328	48		
c) Różne należności	1,396.486	01	23,772.689	54
8. Podatek od ubezpieczeń			1,433.780	23
9. Dodatek na straż ogniową			922.853	76
10. Kasa przezorności i pomocy			1,650.917	97
11. Zysk			10,160.900	87
			61,176.101	13

Rachunek strat i zysków za 1921 r.

ROZCHÓD.

	Marki			
1. Premja przekazana Tow. reasek.			35,670.480	63
2. Rezerwa premji			18,033.064	92
3. Szkody pogorzelowe wypłacone			6,382.646	85
4. Rezerwa na szkody pogorzel. nieureg.			3,584.305	37
5. Prowizje wypłacone ajentom			9,631.064	92
6. Koszty administracji			17,249.299	99
7. Koszty organizacji			534.807	65
8. Procenty od kapitału zapożyczonego			14.692	80
9. Procenty reasekuracyjne			6.505	—
10. Udział reasekuracji w szkodach pogorzel. nieuregul.			164.877	78
11. Rezerwa premji należna od Tow. ubezpieczeniow.			1,422.578	43
12. Zysk			10,160.900	87
			102,865.225	21

PRZYCHÓD.

	Marki			
1. Premje zebrane			45,032.662	30
2. Rezerwa premij należna od Tow. ubezp.			13,980.276	16
3. Udział reasekuracji w szkodach pogorzel. wypłaconych			5,472.469	81
4. Udział reasekuracji w szkodach pogorzel. nieuregulowanych			3,220.438	17
5. Prowizja otrzymana od Tow. ubezp.			10,124.375	69
6. Procenty otrzymane od funduszów Tow.			77.171	04
7. Opłaty polisowe			22,153.719	10
8. Zysk z reasekuracji			452.639	96
9. Rezerwa na różnicę kursu walut			42.179	33
10. Rezerwa na szkody pogorzel. nieuregulowane			270.333	60
11. Rezerwa premij			1,984.054	54
12. Pozostałość z 1920 r.			4.905	51
			102,865.225	21

Warszawa, dnia 2 czerwca 1922 r.

Za zgodność:
dyrektor zarządzający *Piotr Skarga.*

8695

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.